

PRZEBIEG OBRAD WOJEWODZKICH KONFERENCJI PZPR WE WROCŁAWIU, SZCZECINIE I KIELCACH str. 2

PROF. E. STEJBERG: DWA LATA DOLAROWEGO JARZMA str. 2

WYWIAD Z TOW. IZDORCZYKIEM O WYMIANIE LEGITYMACJI PARTYPNYCH str. 3

„GŁOS MŁODYCH“ str. 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, WTOREK, 21 CZERWCA 1949 R.

Na 168 (728)

Przeciw podporządkowaniu Jugosławii imperialistom

KOMUNISTYCZNA PARTIA BULGARII piętnuje titowskich zdrajców socjalizmu

SOFIA PAP. Dziennik „Robotniczo-Dielo“ zamieścił tekst rezolucji rozszerzonego plenum KC Komunistycznej Partii Bułgarii w sprawie zdrażdzkiej i prowokacyjnej działalności kłiki Tito.

Rezolucja plenum KC Komunistycznej Partii Bułgarii — **PIĘTNUJE** jako zdradę spraw marksizmu-leninizmu i proletariackiego internacjonalizmu, oszczerczą i prowokacyjną kampanię, jaką kłika Tito systematycznie prowadzi w interesie imperialistów, za pośrednictwem przemówień, prasy i radia przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

2 POTEPIA wroga, oszczerczą i prowokacyjną działalność kłiki Tito, wymierzoną przeciwko Bułgarii, narodowi bułgarskiemu i Komunistycznej Partii Komunistycznej i zmierzającą do wprowadzenia w błąd narodów jugosłowiańskich i wskrzeszenia nie nawiąsi nacjonalistycznej, którą rozniecały dawniej reakcyjne reżimy faszystowskie, aby w ten sposób podważyć grunt, na którym zawiązały się ściśle stosunki braterskie między narodem bułgarskim i jugosłowiańskim.

3 PODKRĘSLA, że stosunku Bułgarskiej Partii Komunistycznej i narodu bułgarskiego do zdrażdzkiej, antykomunistycznej i antybułgarskiej kłiki Tito nie należy i nie wolno mieszać ze stosunkiem do bratnich narodów jugosłowiańskich, który pozostał niezmieniony jak najbardziej szczery i serdeczny. Krew przelała przez Bułgarską Armię Ludową i jugosłowiańską Wojsko Narodowo-Wyzwolenicze we wspólnym walce, pod kierownictwem do wództwa radzieckiego, w celu wypędzenia okupanta niemieckiego z południowo-wschodniej części Jugosławii, wykazała bratnie uczucia solidarności, jakie żywi naród bułgarski wobec narodów jugosłowiańskich.

4 WYRAZA najgorętszą sympatię i całkowitą solidarność ze stosunku do bojowników jugosłowiańskich — komunistów i bezpartyjnych, którzy zwalczając politykę zdrady i renegactwa kłiki Tito, walczą o wolność, demokrację i socjalizm w bratniej Jugosławii, o jej powrót do szere-

Delegacja chłopów z Polski przybyła do Kijowa

MOSKWA. PAP. 20 bm. przybyła do Kijowa delegacja chłopów polskich.

Pierwsze uroczyste powitanie delegacji naszej delegacji ludności Ukrainy Radzieckiej na stacji w Zabołociu.

Na dworcu kijowskim delegację powitali m. in.: min. rolnictwa USSR — Mackiewicz, min. Sowichozów USSR — Kalczenko, kierownik wydz. rolnego KC KP(b)U Kozyrow i przewodniczący Ukraińskiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą — Skaczko.

Linia lotnicza Warszawa - Bruksela

BRUKSELA (PAP). Podpisano tutaj umowę polsko-belgijską o uruchomieniu linii lotniczej Warszawa — Bruksela.

Uroczyste otwarcie linii lotniczej Warszawa — Bruksela nastąpi 24 czerwca br.

„Bezrobocie jest zdrowym objawem“ stwierdza brytyjskie pismo „Economist“

Opinia Anglii oburzona cynicznym oświadczeniem

LONDYN PAP. Brytyjski tygodnik „Economist“ ogłosił artykuł, w którym wysunął teorię, iż bezrobocie w Anglii jest „normalnym, zdrowym objawem i powinno być sztucznie utrzymywane“.

Teoria ta wywołała głębokie oburzenie w społeczeństwie brytyjskim. W związku z tym do redakcji napływały liczne listy i depesze protestacyjne.

Autorzy listów i depesz pod-wyzysku mas pracujących“.

gów frontu walki antyimperialistycznej, frontu pokoju, demokracji i socjalizmu, na którego czele stoi wielki Związek Radziecki.

OSWIADCZA, że Bułgaria na dal udzielać będzie azylu i braterskiej gościnności rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim, a demokratyczne społeczeństwo bułgarskie popierać będzie ze wszelkimi ich wyzwoleńciami działalność, którą wypędzeni z kraju, na skutek terroru kłiki Tito, muszą obecnie rozwijać poza jego granicami.

Rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy, którzy walczą przeciwko próbom Titowców oddania Jugosławii w niewolę imperialistów oraz podważenia przyjaźni i braterskiej współpracy między narodami jugosłowiańskimi i narodem bułgarskim, są najbardziej

wiernymi i najbardziej uczciwymi synami narodów jugosłowiańskich, dzielnymi bojownikami o niepodległość ojczyzny, prawdziwymi socjalistami i demokratami, najbardziej szczerymi rzecznikami braterstwa bułgarsko-jugosłowiańskiego.

SESJA 4 MINISTRÓW DOBIEGA KOŃCA

Ogłoszenie komunikatu o wynikach obrad nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym

PARYŻ (PAP). W niedzielę, po dwudniowej przerwie, odbyło się niejawne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 6 po południu czasu paryskiego w Pałacu Różowym i trwało 2 godziny. Następnie ogłoszono przerwę w obradach. O godzinie

6 Komunistyczna Partia Bułgarii oraz masy pracujące bułgarskich miast i wsi, całą swą działalnością dowiodły, że stały niewzruszenie i nadal stać będą jeszcze bardziej zdecydowanie po stronie bojowników o wyzwolenie narodów jugosłowiańskich.

11 wieczorem, ministrowie zebrali się ponownie na naradę, która trwała do późna w nocy.

W poniedziałek odbyło się jawne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych. Oficjalny komunikat o wynikach obrad całej sesji, ogłoszony będzie prawdopodobnie w dniu 21 bm.

Przestępcy wojenni, faszyci, politykierzy w sutannach w galerii współpracowników Adama Doboszyńskiego

Zeznania oskarżonego w drugim dniu procesu

WARSZAWA. PAP. W drugim dniu procesu przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, Adam Doboszyński kontynuował swe zeznania, przedstawiając swą działalność w okresie powojennym — zarówno za granicą, jak i na terenie kraju. Oskarżony zobrazował ogromny zasięg swych kontaktów, omawiając również obszernie swe konszachty z faszystami ukraińskimi oraz aparatem wywiadowym Stanów Zjednoczonych, a także szczegóły swej działalności nielegalnej w Polsce.

Uzupełniając na wstępie rozprawę swe zeznania z dnia poprzedniego, Adam Doboszyński podaje, że już wiosną 1944 r. podjął w Londynie rozmowy z przedstawicielem Stronnictwa Narodowego z kraju — Zygmuntem Berezowskim oraz przedstawicielem NSZ — Tadeuszem Salskim. Z tym ostatnim oskarżony wspólnie sformułował grupę polityczną pn. „Pokolenie Polski Niepodległej“ o ideologii skrajnie prawicowej.

Doboszyński przedstawia następnie swe rozumowanie z lat wojennych, sformułowane w artykule „ekonomia krwi“. Założenie tego rozumowania sprowadzało się do nawoływania do „stanu z bronią u nogi“. Doboszyński oświadcza, iż poprzez rozmowy z wieloma ludźmi, z którymi się kontaktował, starał się wpłynąć na wytworzenie pewnego nacisku na ówczesny emigracyjny rząd polski w tym kierunku, aby nie dopuścić do zbrojnych wystąpień antyniemieckich w kraju. W tym samym duchu utrzymane było również wystąpienie na odczycie kółka studentów polskich w Oxfordzie.

Reakcje, przebiegające w Londynie faszystów polskich, na zwycięski pochód wojsk radzieckich, charakteryzuje Doboszyński w ten sposób:

Uważałem — mówi Doboszyński — i Salski podzielał moje zdanie, że jedynym wyjściem z sytuacji będzie wycofanie oddziałów NSZ na zachód poza zasięg wojsk radzieckich. Przewodniczącemu sądu zapytuję w tym miejscu oskarżonego, czy decyzja ta miała oznaczać wycofywanie oddziałów NSZ łącznie z cofającą

Rachuby na nową wojnę

„Twierdziłem — mówi Doboszyński — że musi dojść do bardzo poważnego napięcia i konfliktu pomiędzy Związkiem Radzieckim a państwami anglosaskimi i rozumowanie to stanowiło o mojej linii postępowania od jesieni 1943 r., aż do chwili aresztowania w Polsce. Moja działalność polityczna na od r. 1943 aż do chwili aresztowania w polowie 1947 r. była przykrojona do tej przewidywanej przeze mnie — słusznie czy niesłusznie — ewentualności konfliktu, którego wynik nie wydawał mi się przesądzony. Co się jednak wówczas wydawało, oczywiście to, że w razie wygrania tego konfliktu przez anglosasów, utworzy się nowa faza polityczna, w której zarówno ja, jak i ludzie myślący podobnie jak ja, będą mieli do odegrania swoją rolę“.

Przewodniczący: „Innyli słowy, powrót oskarżonego do kraju był wynikiem jego przeświadczenia, że trzecia wojna jest bliska?“.

Doboszyński: „tak jest. Starałem się ewentualną przyszłą wojnę spędzić w kraju, by móc wpływać na bieg wydarzeń w sposób zgodny z moją koncepcją“.

„W roku 1945 a jeszcze wyrażniej w r. 1946 — kontynuuje swe wywody Doboszyński — zaczęła się zaznaczać linia taktyczna państw anglosaskich w stosunku do Polski zarówno w okresie przedwojennym, jak i w ewentualnym okresie wojennym. Dla ważnego obserwatora wydawało się rzeczą jasną, że Polska, w zamysłach państw anglosaskich, ma być terenem dywersji, prowadzonej już w r. 1945 i 1946, zarówno przez ukupowanie polityczne na emigracji, które wysyłały emisariuszy i pieniądze i starały się podsycać walkę polityczną, jak i

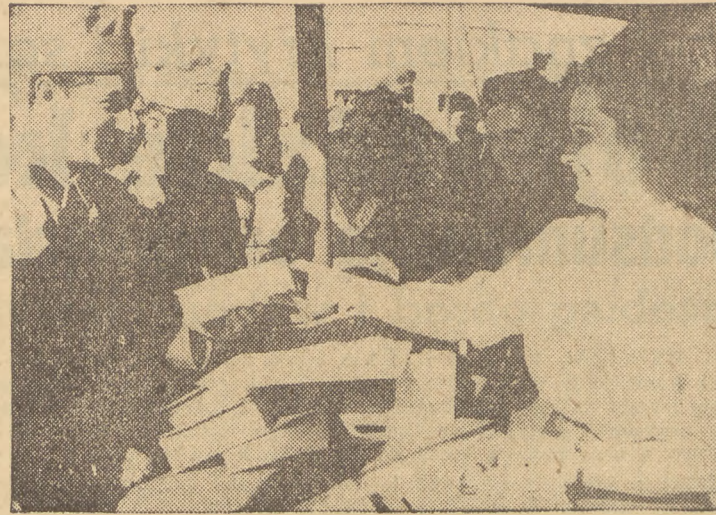
przez polskie czynniki wojskowe na emigracji, które w porozumieniu z anglosasami organizowały na terenie kraju sieci szpiegowskie i ruchy podziemne. Rzecz prosta, że z chwilą wybuchu wojny akcja ta byłaby nie tylko kontynuowana, ale byłaby rozwijana jeszcze dalej“.

Mówiąc o „odprawie“ u Berezowskiego, któremu zakonunikował o swym zamiarze wyjazdu do Polski, Doboszyński dodaje: Berezowski ofiarował mi pomoc finansową, mając do dyspozycji dość znaczne fundusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych b. rządu londyńskiego, którego wówczas był członkiem. Oprócz „pomocy“ w wys. 300 dolarów, działacz Str. Narodowego omówił z Doboszyńskim „perspektywy przyszłości“. Berezowski był przeświadczony — powiedział oskarżony — że wojna jest kwestią niedalekiego czasu i że o ile byłaby rozstrzygnięta w sposób korzystny dla mocarstw anglosaskich, to wówczas ludzie tego typu, jak Berezowski czy ja, będą mieli możliwości politycznego działania“. Rozmawiając z Berezowskim — mówi oskarżony — doszliśmy do wniosku, że akcję polityczną należałoby również oprzeć na jakimś szerokim froncie, obejmującym grupy polityczne narodowe lub katolickie, stworzyć bardzo szeroki wachlarz czynników politycznych i przy ich pomocy starać się wpływać na ukształtowanie sytuacji w powojennej Polsce“. Doboszyński zobowiązał się przed wyjazdem informować Berezowskiego o sytuacji politycznej i społecznej w Polsce.

Propagandowe wojaże po ośrodkach emigracyjnych

Oskarżony opisuje następnie niezwykle aktywną działalność organizacyjną, jaką rozwijał we wszystkich polskich ośrodkach emigracyjnych po wyjeździe z Londynu. Komentując swą działalność w tym okresie oskarżony stwierdza: „prowadziłem pracę nad przygotowaniem sobie ludzi, z którymi wcześniej czy później mógłbym rozpocząć akcję polityczną“.

W społeczeństwie polskim, licząc się z ewentualnością wygrania wojny przez anglosasów, we Francji Doboszyński kontaktował się parokrotnie z adw. Rudowskim, księdzem Cegiełką, ks. Banasiakiem, ks. Sztarkiem, adw. Ruszkowskim oraz innymi działaczami katolickimi, którzy pomogli mu w wygłoszeniu odczytu dla młodzieży emigracyjnej. Omawiając swe kontakty z działaczami SL, oskarżony wymienia adw. Ga-



Rozradowani młodzi żołnierze Armii Węgierskiej dokonują zakupów w kioskach w „Dniach Książki“

W CHINACH LUDOWYCH powstaje rząd koalicyjny Stolica prowincji Hunan — wyzwolona

PEKIN PAP. Czynione są obecnie przygotowania do utworzenia demokratycznego, koalicyjnego rządu Chin Ludowych. Zwolane będzie zgromadzenie konsultacyjne, złożone z 510 delegatów. Delegaci ci będą reprezentowali 14 chińskich partii demokratycznych, 9 prowincji i 16 organizacji masowych — robotniczych, chłopskich, kobiecych, młodzieżowych, religijnych, zawodowych oraz mniejszości narodowych.

Utworzony został komitet przygotowawczy, który zajmie się zwołaniem zgromadzenia konsultacyjnego. Komitet przygotowawczy wyłonił stałą komisję, której przewodniczącym wybrano przywódcę Chińskiej Partii Komunistycznej — Mao Tse Tungą.

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi, że Wojsko Ludowe zajęło miasto Czag-Sza, stolicę prowincji Hunan, położone na linii kolejowej Hankou-Kanton. Agencja donosi także o wzmo-

żonej działalności partyzantów na wyspie Hainan (500 km na południe od Hong-Kongu). Prawie cała wyspa, licząca 2 i pół miliona mieszkańców, zajęta jest przez oddziały powstańców. Wojska kuomintangowskie utrzymują się jedynie w portach na wybrzeżu.

Nauczyciele brytyjscy walczą o poprawę bytu

LONDYN (PAP). Odbył się tu wiec nauczycieli, w którym wzięło udział ponad 1.500 osób czyli przeszło połowa ogólnej liczby nauczycieli w londyńskim okręgu szkolnym.

Zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się poprawy warunków bytu, stwierdzając, że dotychczasowe pobory nie zapewniają pracownikom szkolnym nawet minimum egzystencji.

jewicza, literata Nowosada oraz niejakiego Firena.

We Włoszech oskarżony, podczas kilkutygodniowego politycznego nawiaział kontakty ze środowiskiem ówczesnego II Korpusu. Doboszyński przypomina sobie swe rozmowy z adw. Zbigniewem Stypulkowskim, adw. Maciejką, kierownikiem rozgłośni II Korpusu i propagandzistą Stronnictwa Narodowego — Tróscianką, działaczką narodową Jabłońską, przedstawicielem londyńskiego min. oświaty na Włochy — Domaradzkim, publicystą prawniczym Białowiczem, Michałem Pawlikowskim i jego żoną, gwiazdą poekta Beatą Obertyńską oraz z szeregiem mniej znanych narodowców, których nazwisk nie jest w stanie sobie przypominąć. Ze środowiska „Falangi“, względnie z Konfederacji Narodu, kontaktował się z inż. Binklerem i poetą Olechowskim, spotykał się też z redaktorem naczelnym tygodnika katolickiego, wydawanego pod egidą biskupa Gawliny. Innym propagandzistą, którego wspomina Doboszyński, był redaktor naczelnego pisma „Orzeł Biały“ — Pięstrzyński oraz Zdzisław Stahl. Prof. Domaradzki skontaktował go również z Jezuitą O. Lasoniem.

Przewodniczący: „Czy on re prezentował tylko siebie?“

Doboszyński (wyrażnie zakłopotany) — „O ile rozumiem ze słów Domaradzkiego, który mnie z nim skontaktował, to był on, jakby powiedzieć.. (chwilą wahania) — w Rzymie rezyduje generał zakon Jezuitów, więc on był przedstawicielem polskiej prowincji jezuitkiej przy gen. O.O. Jezuitów w Rzymie“.

Jako swe kontakty z obozem pilsudczyków Doboszyński wymienia Herling - Grudziński-go oraz niejakiego Zagórskiego. Padają nazwiska narodowców Barańskiego oraz inż. Żaby, który z ramienia pilsudczyków uczestniczył w pracach tzw. „Miedzynmora“. W pracach tych współuczestniczył także inż. Winkler, z którym również Doboszyński przeprowadził rozmowę. Spotkał się też z rotmistrzem Badyńskim, którego określa mianem „człowieka z blizszości otoczenia Andersa, a także z hrabią Ronikierem, prezesem utworzonej przez okupantów niemieckich w Polsce — Rady Głównej Opiekuńczej“.

Do Niemiec wyjechał Doboszyński za sfalszowaną legitymacją oficera „łącznikowego Czerwonego Krzyża“.

W Monachium oparł się o swego bardzo bliskiego znajomego Wojciecha Zaleskiego, którego określa, jako osobę „bardzo mu bliską ideowo“, a który wydaje w Monachium miesięcznik „Uniwersum“. W Monachium przebywał przez pół roku aż do 20 grudnia 1946 r., kiedy to wyjechał do Polski. Mieszkając u Zaleskiego, doglądał druku swej pracy politycznej. Jednocześnie rozwijał szeroką działalność organizacyjną, skontaktował się z inż. Todlebenem, dzięki któremu dwukrotnie konferował z przywódcą brygady świętokrzyskiej — przestępcą wojennym — „Bohunem“ D. browskim. Doboszyński cytuje dalej nazwiska Hłakowicza, Jaksy-Marcinkowskiego, Gluzińskiego oraz inż. Kozłowskiego, używającego pseudonimu „małgorzata Aleksandra“, oficera wywiadu amerykańskiego, który miał go „reasekurować“ wobec Amerykanów“.

Rozprawa trwa.

Wbrew knowaniom rozłamowców

Przedstawiciele belgijskiej klasy robotniczej wezmą udział w Kongresie ŚFZZ

BUKSELA (PAP). Przewodniczący belgijskiego związku zawodowego górników, Henri Rosier przesłał na ręce sekretarza ŚFZZ Louis Saillanta list następującej treści:

„Prawicowi przywódcy belgijskiej centrali związków zawodowych (FGTB), nie zasięgnęły opinii mas robotniczych, przyjęli na nadzwyczajnym Kongresie uchwałę wystąpienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych FGTB nie może więc wiać oficjalnie-

go udziału w obradach Kongresu ŚFZZ, który odbędzie się wkrótce w Mediolanie. Belgij-ska klasa robotnicza świadoma jest jednak wielkiego znaczenia międzynarodowej solidarności proletariatu i dlatego prosimy o przyznanie nam prawa wysłania delegatów na Kongres ŚFZZ w charakterze obserwatorów“.

W odpowiedzi Louis Saillant wyraził zgodę na prośbę przywódcy belgijskich górników,

Pod znakiem krytyki i samokrytyki

Wojewódzkie konferencje PZPR podsumowują osiągnięcia i ustalają plan pracy

Przebieg obrad i wybory nowych władz we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). 18 i 19 b.m. odbyła się we Wrocławiu pierwsza Konferencja Wojewódzka Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mająca na celu podsumowanie osiągnięć i dokonanie analizy pracy organizacji partyjnej na terenie Dolnego Śląska oraz przeprowadzenie wyboru nowych władz do Komitetu Wojewódzkiego.

Owacyjne przyjęcie zgromadziła delegacja KC PZPR z towarzyszącymi sekretarzami KC PZPR: Aleksandrem Zawadzkiem, który przybył w towarzystwie członka Biura Organizacyjnego KC PZPR — Alistera, członka KC PZPR — Witaszewskego i zast. członka KC PZPR — Olszewskiego.

Powitanie, uczestniczącej w obradach, delegacji Komunistycznej Partii Czechosłowacji, z sekretarzem komitetu krajowego KPCz w Hradcu Královym — Janem Sonczakiem na czele, przemieniło się w manifestację na cześć obu bratnich partii i ludu pracującego Czechosłowacji.

Po przemówieniach powitalnych przybyła na salę delegacja robotników Paławag-u, która złożyła meldunek, w imieniu organizacji partyjnej i całej załogi zakładu, o wykonaniu w maju br. produkcji ponad planowej, wartości 200 mil. złotych.

W pierwszym dniu obrad członek KC PZPR i sekretarz KW tow. Matwin wygłosił referat sprawozdawczy. Mówca stwierdził, że osiągnięcia wrocławskiej organizacji partyjnej stanowią triumf wielkiej idei zjednoczenia.

Tow. Matwin omówił następnie zadania partii w przemyśle: czywanie nad właściwą organizacją pracy załogi i pracy związkowej, walka z awariami i uszkodzeniami urządzeń, kontakt bezpośredni z najniższymi ogniwami produkcyjnymi itp. Mówca podkreślał charakterystyczne momenty walki o wprowadzenie powszechnego systemu oszczędzania oświadczał, iż w 18 najbardziej przemysłowych powiatach województwa plany oszczędnościowe, opracowane przez administrację na sumę 2 miliardów 880 mil. zł., podwyższone zostały, z inicjatywy załóg robotniczych, o 93 proc. tj. do kwoty 5 miliardów 390 mil. zł.

Jako najpilniejsze zadanie partii na wsi, tow. Matwin wysunął pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, podniesienie produkcji rolnej i zwierzęcej, usprawnienie organizacji zbytu i zaopatrzenia

wsi poprzez gminne spółdzielnie oraz popieranie ruchu przodownictwa pracy drobnych i średnich chłopów. Szczególną opieką otoczyć należy spółdzielnie produkcyjne oraz zwrócić baczną uwagę na pracę państwowych gospodarstw rolnych.

Z kolei referat o pracy partyjnej i związkowej w państwowych gospodarstwach rolnych wygłosił zastępca członka KC PZPR i II sekretarz KW tow. Maciej Elczewski. Podkreślił on wzrost siły gospodarczej państwowych gospodarstw rolnych Dolnego Śląska.

W drugim dniu obrad toczyła się dyskusja nad referatami.

Wyniki dyskusji podsumował sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki. Mówca podkreślił, iż konferencja wykazała wzrost poziomu politycznego organizacji partyjnej województwa Wrocławskiego, jej zwartości i jednolitości.

Aleksander Zawadzki podkreślał, że walka klasowa w naszym kraju zaostrza się. Jest bowiem rzeczą jasną, że wróg klasowy nie rezygnuje łatwo z pozycji, z których został już zepchnięty. Ucieka się on więc do oszczerstw, rzucanych na Polskę Ludową, na jej stronnictwa polityczne, na partię klasy robotniczej, na rząd robotniczo-chłopski, nie cofa się przed dywersją i próbami sabotażu.

„Trzeba — oświadczył mówca — żebyśmy wyszli z tej konferencji uzbrojeni w zastrzoną czujność klasową i zastrzoną świadomość walki klasowej”.

Z kolei ogłoszone zostały wyniki wyborów do Komitetu Wojewódzkiego PZPR we Wrocławiu.

Po zakończeniu konferencji odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranego Komitetu Wojewódzkiego, na którym wyłoniono jego egzekutywę. Pierwszym sekretarzem Kom. Wojewódzkiego wybrany został tow. Kazimierz Witaszewski, sekretarzem organizacyjnym — Maciej Elczewski, sekretarzem ekonomicznym — Michał Frankowski.

mu konferencja dawała nierzaz wyraz w czasie obrad.

Mówca dokonał następnie analizy pracy organizacji partyjnej na odcinku przemysłowym, stwierdzając, iż prowadzona ona była we właściwy sposób. Najważniejszymi zagadnieniami były i są sprawy wykonania planów produkcyjnych i inwestycyjnych, współzawodnictwa, pracy i nowatorstwa. Zbyt mało budzono jednak czujność klasy robotniczej. Dlatego możliwe były akty sabotażu czyniące wrażenie normalnych awarii względnie uszkodzeń maszyn na skutek niedbalstwa.

W dalszym ciągu tow. Zambrowski omówił rolę partii w życiu wsi. Mówca stwierdził, iż linia polityki partii na wsi wymaga zaktywizowania podstawowych organizacji wiejskich. Spółdzielczość produkcyjna wymaga niezwykle pilnej uwagi. Nie można stwarzać linii podziału na chłopów, którzy chcą należeć do spółdzielni produkcyjnych i tych, którzy nie chcą. Spółdzielnie produkcyjne będą stwarzane na zasadach całkowitej dobrowoli. Wzorcami winny stać się PGR. Na terenie województwa istnieje 78 PGR, nie wszystkie jednak służą mogą za wzór. Dlatego zre-

organizowane zostaną komitety partyjne na terenie PGR. Komitet organizacji podstawowej znajdować się będzie przy kierownictwie zespołu majątków, natomiast w poszczególnych majątkach działacze będą organizacją oddziałowa.

W końcowej części przemówienia tow. Zambrowski omówił sprawę stanowiska partii w stosunku do reakcyjnej części kleru i do religii. Mówca stwierdził, iż litard Polski Ludowej szanuje przekonania religijne wszystkich obywateli. Nie pozwoli jednak na to, aby Kościół wykorzystywany był przez reakcyjną część kleru dla celów politycznych, antypaństwowych i antyludowych.

Po przemówieniu tow. Zambrowskiego ogłoszono wyniki wyborów do wojewódzkiej władzy partyjnych. Do komitetu wojewódzkiego wybrano 51 członków z tow. Władysławem Wiechą, Mieczysławem Zientalskim, Leonem Szczerbickim, Józefem Plutą, Lucjanem Gonciarzem, Aleksandrem Domagalskim i Marianem Kowalczykiem na czele.

Zgromadzeni wysłali na ręce przewodniczącego KC PZPR tow. Bieruta depeszę z pozdrowieniami.

W SZCZECINIE

SZCZECIN (PAP). W Szczecinie zakończyła obrady pierwsza Konferencja Wojewódzka PZPR Pomorza Zachodniego. W drugim dniu obrad przybył na konferencję członek KC PZPR wicemin. Tkaczew. W dyskusji zabrano głos kilkudziesięciu mówców, m. in. przemawiali członkowie Biura Organizacyjnego KC PZPR poseł W. Reczek i wicemin. Tkaczew. Dyskusję podsumował członek Biura Politycznego KC PZPR min. A. Rapacki. W końcu obrad dokonano wyborów nowych władz wojewódzkich.

Dyskusję charakteryzowała słuszność naszej drogi i wielki krytycyzm i samokrytycyzm, że prowadzi ona do tyka aktywistów. Szukano przesłanek i dobrobytu najszerzych mas narodu — stwierdził m. in. mówca.

Na zakończenie obrad odbyły się wybory nowego 45-osobowego Komitetu Woj. PZPR i Komisji Rewizyjnej. Prezydium K.W. ukonstytuowało się w sposób następujący: sekretarz wojew. tow. Kuligowski — I-szy sekretarz tow. Lech. II sekret. tow. Karp. III sekret. tow. Szoll; członkowie egzekutywy: Migon, Kukulski, Olkowski, Ciołkowski, Janiszewski, Roniowski, Gradecki, Szydłak, Pokorski, Brożek i Cieśla.

Konferencję zakończono jednomyślnym uchwaleniem rezolucji, nakreślającej zadania PZPR na Pomorzu Zachodnim.

Ważne jest zwiększenie czujności wobec niewątpliwie ożywionej tu działalności obcych agentów, przestrzeganie tajemnic gospodarki państwowej.

Zadanie swe spełni partia jedynie w powiązaniu z szerokimi masami bezpartyjnymi, które coraz wyraźniej rozumie

PROF. E. STEJBERG

Dwa lata dolarowego jarzma

Dwa lata upłynęły od pamiętne go dnia, kiedy z katedry Uniwersytetu w Harwar, ówczesny amerykański sekretarz Stanu, George Marshall, po raz pierwszy sformułował swój plan „pomocy” amerykańskiej.

Dwuletnia rocznica planu Marshalla obchodzona była uroczystie przez jego inspiratorów, autorów i uczestników w Stanach Zjednoczonych i zmierzających do nich krajach Europy.

Na uroczystych bankietach nie brakło poplisków krasomowców, zarówno w związku z planem, jak i pod adresem jego autora. Ale — dziwna rzecz — każdy z mówców rozpoczynał od toastów, a kończył na kondolencjach. Ostatecznie zarówno autorowi, jak i jego apologetom, wypadło omawiać nie wyniki planu Marshalla, lecz... perspektywy, które mogłyby być osiągnięte, gdyby narody europejskie w dalszym ciągu ponosiły ofiary.

I rzeczywiście. O jakich wynikach może być mowa, jeśli sytuacja ekonomiczna krajów Europy Zachodniej w najbliższym nawet stopniu nie usprawniła tych optymistycznych nadziei, które, dwa lata temu, pokładano w pomocy amerykańskiej. Zamiast oczekiwanego złotego deszczu, Europa otrzymała w ciągu tego roku nader skromną sumkę 4 miliardów dolarów, która nie wystarczyła nawet na pokrycie znikomej części aktualnych potrzeb gospodarczych krajów europejskich. Nie lepiej przedstawiała się sprawa i w roku ubiegłym. Pod koniec maja zredukowano pierwotną sumę „pomocy” o 630 milionów dolarów!

Autorzy planu Marshalla bynajmniej nie troszczą się o rzeczywisty odbudowę i rozwój gospodar-

czy krajów — dłużników. Cały program „pomocy” amerykańskiej obojętny jest na przekształcenia Europy w półkolonialny dodatek do Stanów Zjednoczonych.

W ciągu roku ubiegłego liczba bezrobotnych pracowników fizycznych i umysłowych wzrosła w następującym stosunku: w Holandii — o 46 procent, we Francji — o 48 proc., w Belgii — o 142 proc., w Zachodnich Niemczech liczba bezrobotnych wzrosła do 1 miliona.

Z opublikowanego w początkach roku bieżącego sprawozdania Europejskiej Rady Gospodarczej wynika, że w roku 1952, to jest — po realizacji programu Marshalla — deficyt krajów zmierzających do Stanów Zjednoczonych wyniesie 3 miliardy dolarów. Coraz cięższe jarzmo długów — oto główny wynik pomocy Shyloków zaoceanu dla narodów Europy Zachodniej.

Niewątpliwie paraliż gospodarczy, którym dotknięte są kraje Europy Zachodniej, mogłyby być w znacznym stopniu przezwyciężony po przez handel z Europą Wschodnią.

Ale w tym sęk, że, w myśl umów dwustronnych, w ramach planu Marshalla, kraje zmierzające do Stanów Zjednoczonych zostały pozbawione prawa utrzymywania i rozwoju stosunków handlowych z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, ponieważ zabroniono im eksportu najważniejszych wytworów zachodnio-europejskich do Europy Wschodniej.

Zastanawiamy się, jakie dobrodziejstwa przyniósł plan Marshalla samemu narodowi amerykańskiemu. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że sama idea „pomocy dla Europy” zrodziła powojenną koniunkturę go-

spodarczą Stanów Zjednoczonych, rokującą nieuchronne zbliżenie się kolejnego kryzysu gospodarczego. Rząd Stanów Zjednoczonych upatruje jedyny środek zażegnania zbliżającego się kryzysu w nieokreślonej ekspansji na rynki zagraniczne. Fakty ostatniego miesiąca świadczą, że rachuby te okazały się błędne: po sztucznym ożywieniu w pierwszym okresie realizacji programu Marshalla, spowodowanym głównie zamówieniami wojskowymi, nastąpiła gwałtowna depresja gospodarcza. Wskaźnik produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych, który w październiku ubiegłego roku wyniósł 199 (jeśli przyjmujemy stan roku 1939 za 100), w kwietniu roku bieżącego spadł do 179. Szczególnie gwałtowny spadek produkcji daje się zauważyć w przemyśle włókienniczym, gumowym, skórzanym, a nawet w przemyśle budowy maszyn. Inwestycje prywatne gwałtownie się skurczyły. Co tydzień donoszą o setkach bankructw firm przemysłowych, handlowych, transportowych i innych. I — rzecz oczywista — wzrasta w sposób katastrofalny bezrobocie. Według niepełnych danych, liczba bezrobotnych w USA przekracza 5 milionów osób, do czego należałoby dodać ogromną liczbę tzw. „częściowo bezrobotnych”.

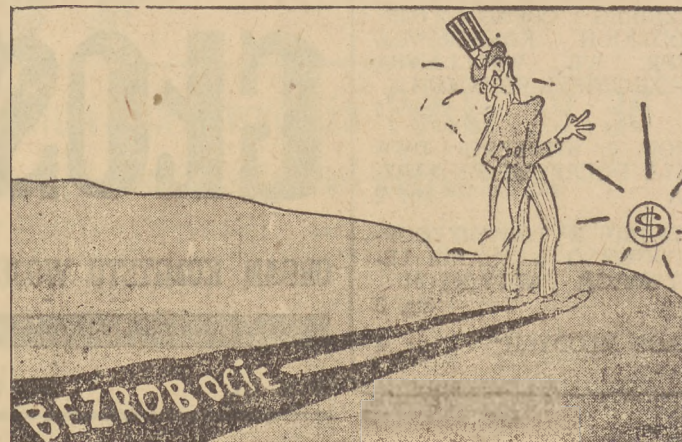
Oto mało pocieszające wyniki, jakimi mogą się poszczycić autorzy planu Marshalla w dniu dwuletniej rocznicy urodzin swego nieodnoszonego plodu. Nie ma się czym chlubić. Jedynym bowiem „wynikiem” planu jest pakt północno-atlantycki i inne związane z nim sojusze regionalne. Jest faktem bezspornym, że te bloki agresywne pozostały w

ścisłym związku z planem Marshalla. Jarzmo lichwy dolarowej, w którą wpręgli Europę „szefowie” amerykańscy, pomogło im zmontować pod egidą Stanów Zjednoczonych koalicję reakcyjną, usiłującą rozpętać nową wojnę światową. Być może, ten właśnie wynik wywołuje zachwyt tych wszystkich, którzy nie skąpią dziś dytambułów pod adresem planu Marshalla. Ale nie ulega wątpliwości, że nie jest on w stanie wzbudzić nadziei na lepszą przyszłość w sercach milionów prostych ludzi na całej kuli ziemskiej, w tej liczbie — i mas pracujących w USA.

Dwa lata temu wśród sensacyjnej wrzawy, jaką podniosła prasa burżuazyjna i prawicowo-socjalistyczna wokół planu Marshalla, rozległ się na cały świat trzęsący, ostrzegawczy głos Związku Radzieckiego. Rząd radziecki odmówił udziału w ciemnych machinacjach imperialistów, grasujących pod szyldem „europejskiej współpracy gospodarczej”, a za przykładem ZSRR poszły kraje demokracji ludowej, które odrzuciły „pomoc” lichwiarzy amerykańskich. Cała postępową opinią publiczną Europy i Ameryki solidaryzowała się ze stanowiskiem Związku Radzieckiego. Natomiast reakcja międzynarodowa, zespalać w swych szeregach wszystkie siły antynarodowe od Churchilla i de Gaulle'a do Bluma, Schumachera i Saragii, podniosła plan Marshalla do godności swego standardu.

Obecnie, po dwóch latach, samo życie potwierdziło słuszność i dalekowsięgłość przewidywań kraju radzieckiego i zespolonych wokół niego postępowych sił całego świata.

DOLAROWE SŁOŃCE



Wuj Sam: — Przeraza mnie własny cień.

Związek Radziecki czci pamięć Maksyma Gorkiego

MOSKWA (PAP). 18 czerwca w 13-tą rocznicę zgonu Maksyma Gorkiego, naród radziecki złożył uroczyste hołd pamięci wielkiego pisarza rewolucyjnego.

Na całym obszarze Związku Radzieckiego odbyły się akademie żałobne, zebrania i pogadanki. Centralna akademia żałobna została zorganizowana przez Związek Pisarzy Radzieckich w Moskwie.

Szczególnie uroczyste obchodzone rocznicę śmierci wielkiego

pisarza w mieście Gorki, gdzie zmarzył spędził 28 lat swego życia. Nakładem wydawnictwa miejscowego ukazały się dwie książki, poświęcone pobytowi Gorkiego w mieście, które nosi obecnie jego imię.

Dzienniki radzieckie zamieściły artykuły o okolicznościach, w których podkreślają m. in. niezłomną walkę Gorkiego przeciwko imperialistom i ich agentom w obronie demokracji i wolności.

Dwie ofiary wypadku samochodowego

Niedawno pisaliśmy o harach szoferów na ulicach miasta, wypowiadając opinie o konieczności ukrócenia tych wy-
bryków

Obecnie mamy do zanotowania nowy straszny wypadek, jaki miał miejsce w dniu wczorajszym we Wrzeszczu, jako wynik nieostrożnej jazdy kierowcy.

Na rogu Barlickiego i Grunwaldzkiej przed Komendą Miasta MO, samochód ciężarowy firmy transportowej Augustowski najechał na auto osobowe. Dwie osoby, znajdujące się w samochodzie zostały cięż-

ko ranne, a wóz zniszczony. Ofiary wypadku odwieziono natychmiast do Akademii Lekarskiej.

Sprawa wypadku — szofer samochodu ciężarowego E. Szydłowski, został zatrzymany. Dalsze dochodzenia prowadzi Komenda Miasta MO.

Reemigranci z Westfalii przybyli do Wałbrzysza

WAŁBRZYCH (PAP). Do Wałbrzysza przybył z Westfalii transport reemigrantów, liczący 17 osób. Reemigrantów umieszczono w wyremontowanych i przygotowanych dla nich mieszkaniach w pobliżu kopalni, w których znajdują zatrudnienie.



Ich warunki

Na terenie ONZ toczyły się nie dawno rozmowy pomiędzy przedstawicielami Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, mające na celu zakończenie wojny domowej w Grecji. Rząd radziecki, sprzeciwiając się demokracji i racjonalnym warunkom, które umożliwiłyby likwidację krwawego konfliktu.

Wówczas rządy Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii ogłosiły niemal jednobrzmiące komunikaty, pełne wymijających ogólników, z których wynika jednak dość wyraźnie, że Stany Zjednoczone i W. Brytanii nie zamierzają bynajmniej zejść z drogi zbrojnej interwencji w Grecji i będą nadal czynnie popierać ateńskich monarchofaszystów.

Po ogłoszeniu tych komunikatów, zabrakł głos „nieoficjalnie” faszystowski rząd grecki, wysuwając następujące cztery „warunki” pokoju:

1) Armia Ludowa musiałaby się zgodzić na bezwarunkową kapitulację;

2) rząd ateński zgodziłby się ewentualnie na udzielenie amnestii „żołnierzom swoich błędów komunistom” („nie żądajmy błędów” amnestii nie udzieliłono by...);

3) grecka partia komunistyczna nie otrzymałaby prawa legalności; komuniści byłiby wyłączeni z udziału w jakichkolwiek wyborach;

4) natomiast — rząd ateński mógłby rozważyć sprawę udziału w wyborach innych — niekomunistycznych ugrupowań lewicowych.

Tylko tyle... Jak widzimy, warunki ateńskich faszystów są niezwykle „skromne” i „pojętne”. Projekt, ogłoszony przez monarchofaszystów jest typowym rachunkiem bezgospodarczym. Gospodarzem bowiem są greckie masy ludowe, z którym rząd ateński nie ma nic wspólnego. W ogóle pomysł świetny, ale nierealny.

W KIELCACH

KIELCE. PAP. 18 i 19 b.m. odbyła się w Kielcach konferencja wojewódzka PZPR. W obradach, w których uczestniczyło 421 delegatów, udział wzięli: sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski oraz przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej tow. Czesław Domagała.

W pierwszym dniu obrad referat sprawozdawczy wygłosił I sekretarz KW — tow. Jan Kozłowski.

Na wstępie tow. Kozłowski omówił międzynarodową sytuację polityczną i udział Polski w walce o pokój.

Omawiając działalność organizacji kieleckiej PZPR mówca stwierdził, że bardzo dobrze przeprowadzona została akcja scaleniowa. Organizacja wojewódzka liczy w chwili obecnej ponad 72 tys. członków, z czego ponad 43 tys. to robotnicy, a około 20 tys. mało i średniorolni chłopci. Przeprowadzono już akcję ewidencyjną członków i przystąpiono do wymiany legitymacji partyjnych.

KW położył szczególny nacisk na pracę na terenie wiejskim, a przede wszystkim na terenach przychłópkowych. 75 proc. chłopów, mieszkających dotychczas w bunkrach, uzyskało dach nad głową i możliwość pracy w normalnych warunkach.

Dzięki ingerencji partii, nastąpiła znaczna poprawa w pracach PGR, które w liczbie 78 coraz wyraźniej stają się przykładami gospodarki socjalistycznej. Pogłębia się także stałe sojusze robotniczo-chłopskie, dzięki działalności komitetów łączności ze wsią i wyjazdów ekip technicznych i kulturalnych w teren.

Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 48 delegatów.

Podsumowaniem dyskusji dokonał sekretarz KC i członek Biura Politycznego PZPR tow. Roman Zambrowski. W pierwszej części tow. Zambrowski dokonał oceny pracy KW, stwierdzając, iż pracę tę należy ocenić pozytywnie.

Najważniejszym osiągnięciem jest dokonanie scalenia szeregów partyjnych.

Wystąpienia w dyskusji stanowi dowód pełnej jednolitości ideologicznej panującej w partii, jednolitości zbudowanej w duchu internacjonalizmu, w duchu walki z na-

Nowoczesne uprzemysłowione budownictwo

podstawą realizacji planów gospodarczych

Nasze plany gospodarcze stawiają ogromne zadania przed przemysłem budowlanym. Rok bieżący — ostatni rok planu 3-letniego, ma nam dać 61 tys. nowych izb mieszkalnych, tysiące obiektów wanych zagrod wiejskich, liczne nowe obiekty fabryczne i użyteczności publicznej, oraz 3.700 budynków, przeznaczonych na cele socjalne i kulturalne. Jeszcze bardziej rozległe zadania stawia przed budownictwem plan 6-letni, który przewiduje wybudowanie 660 tys. izb mieszkalnych oraz znaczną ilość różnych innych obiektów.

Aby sprostać takiemu ogromowi zadań, trzeba zlikwidować t. zw. „wąskie gardła” naszego budownictwa. Należy do nich przede wszystkim brak wykwalifikowanych kadr pracowników, poczynając od inżynierów-projektantów, poprzez średni personel techniczny, aż do robotników. Inny rodzaj „wąskiego gardła” — to zacofany, przestarzały system pracy w budownictwie, które posiada dotychczas jeszcze więcej cech chałupniczych-rękodzielniczych, niż przemysłowych.

Złagodzenie braku kadr fachowych w budownictwie wymaga masowego szkolenia młodzieży w zawodach budowlanych oraz, no przez organizowanie kursów, podwyższanie kwalifikacji robotników już zatrudnionych w budownictwie.

Z natury rzeczy szkolenie personelu inżynierskiego nie może zapełnić dotychczas istniejącego luku. Powstanie centralnych biur projektowych, w których inżynierowie pracują zespołowo, umożliwi podwyższenie ich wydajności pracy, pozwała uniknąć nieekonomicznego błędzenia i w znacznej mierze przyspieszy i obniży koszt produkcji projektów. Biura te wymagają intensywnej roz-

budowy, głównym ich zadaniem bowiem jest sporządzanie t. zw. dokumentacji technicznej, t. j. kompletu opracowań projektowych i kosztorysowych, niezbędnych dla uruchomienia kredytów państwowych i rozpoczęcia budowy. Od sprawności biur projektowych i tempa wykonania dokumentacji technicznej zależy w znacznej mierze wykonanie tego rocznego planu inwestycyjnego.

Nowatorstwo, racjonalizacja i współzawodnictwo pracy w budownictwie — to pełniejsze wykorzystanie istniejących kadr fachowców budowlanych, a jednocześnie unowocześnienie i uprzemysłowienie naszego budownictwa.

System trójkowy w murarstwie, a ostatnio zastosowany przez inż. Przymanowskiego przy budowie ośledla mokotowskiego, system taśmowy, to przeniesienie od dawna stosowanej w przemyśle metody pracy zespołowej do budownictwa.

Ważny jest również fakt, że w trójkach murarskich tylko jeden robotnik jest wykwalifikowanym murarzem, a dwaj inni, to pomocnicy. Mimo to, niektóre z tych zespołów wykonywały roboty, które przy systemie pracy jednostkowej wymagałyby pracy aż dwudziestu kilku wykwalifikowanych murarzy.

Jednym z warunków unowocześnienia budownictwa jest coraz większa jego mechanizacja. W budownictwie bowiem największą ilość energii pochłaniają roboty związane z przemieszczeniem ogromnych mas ziemi i materiałów budowlanych. Na jeden metr sześcienny budynku trzeba przemieścić w różnych kierunkach pół tony materiałów. Do robót tych należy w coraz większej mierze zaprzęgać maszyny, a z kopaczka, tragarza i kołarza trzeba uczynić, po przeszkoleniu, kierowcę, spychacza, czy koparkę lub szoferę. Nasz import maszyn budowlanych osiągnął w r. b. wartość 4 miliardów zł i będzie wzrastał z

roku na rok, przy czym głównym naszym dostawcą mechanicznego sprzętu budowlanego jest Związek Radziecki.

Dalszym, niezmiernie ważnym elementem unowocześnienia budownictwa jest prefabrykacja, czyli produkcja gotowych elementów budowlanych w fabrykach i montowanie ich na placu budowy, co umożliwiło znaczne obniżenie kosztów budownictwa, zastąpienie robotników wysoko-kwalifikowanych robotnikami przyuczonymi, pełne zastosowanie maszyn do budownictwa oraz rozciągnięcie sezonu budowlanego na cały rok. Obecnie znajduje się w budowie 20 zakładów prefabryka-

cji, z czego kilka rozpocznie produkcję jeszcze w r. b.

Przemysł budowlany wstąpił na nowe, nieznane zupełnie w Polsce kapitalistycznej, tory. Masowy rozwój współzawodnictwa pracy i nowych metod budownictwa, usprawnienie pracy biur projektowych, maszynizacji budownictwa, rozwój prefabrykacji i szkolenie kadr — oto warunki wykonania ogromu zadań, budowy setek tysięcy izb mieszkalnych, tysięcy szkół, szpitali, sanatoriów, świetlic, domów wypoczynkowych, oraz setek budynków fabrycznych i wielu nowych linii komunikacyjnych.

J. F. Ch.



PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

Wywiad z tow. Izydorczykiem o wymianie legitymacji partyjnych

Organizacje partyjne zajęte są od 15 maja br. akcją wymiany legitymacji partyjnych. Czy można już przeprowadzić ocenę dotychczasowego jej przebiegu?

Zbyt krótko trwa akcja, by móc dać wyczerpującą ocenę. Jednak szereg jej pozytywnych, jak również negatywnych cech można już zanotować. Na ogół więc należy stwierdzić duże zrozumienie dla tej akcji zarówno w aktywie, jak i w dolowych ogniwach partii.

Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych widoczna jest z reguły wysoka frekwencja obecnych, wahająca się od 90 — 100 proc. członków.

Obserwujemy wzmożoną czujność w podstawowych organizacjach partyjnych przy wydawaniu legitymacji i przeprowadzaniu kandydatów w poczet członków. Zebrania podstawowych organizacji partyj-

nych usuwają ze swego grona przed wydaniem legitymacji partyjnych ludzi obcych nam ideologicznie lub ukrytych i zamaskowanych wrogów, którzy przemycili się do szeregów.

Obok tych niewątpliwie pozytywnych objawów, sygnalizują nam z terenu zjawiska ujemne i wypaczające instrukcji komitetu centralnego. Odnosi się to szczególnie do tych organizacji partyjnych, gdzie komitety powiatowe (miejskie i dzielnicowe) podeszły z niedostateczną powagą do typowania pełnomocników, nie odbyły z nimi odprawy, nie poinformowały komitetów gminnych, nie odbyły odpraw z sekretarzami organizacji podstawowych. Głównym brakiem jest mechaniczne, sływne i biurokratyczne podejście do żywych ludzi. Wielu pełnomocników wytwarza atmosferę czystki w partii, doprowadza do usuwania z partii nie tylko elementów obcych i wrogich, ale również dobrych robotników i chłopów, np. za „niski poziom świadomości ideologicznej” lub za „słabą aktywność”, czy wręcz za „niezrozumienie istoty spółdzielczości produkcyjnej”.

Zaistniały nawet wypadki, że zebrania podstawowych organizacji, kierowane przez trójkę pełnomocników, wykluczyły z partii towarzyszy tylko za to, że nie byli obecni na jednym zebraniu, poświęconym wymianie legitymacji lub też za to, że nie opłacili składki partyjnej w ciągu dwóch miesięcy. Inne znów podstawowe organizacje i trójki pełnomocników przesuwają członków partii do kandydatów, zamiast stosować wewnętrzpartyjne kary. Jasne, że

tak postępować nie należy, a popełnione błędy trzeba naprawić.

Kogo i jak należy usuwać w toku tej akcji?

Instrukcja Komitetu Centralnego nie daje żadnych dyrektyw o usuwaniu z partii. Rozumie się jednak, że podobnie, jak organizacje partyjne stale i systematycznie dopełniają swego szeregi nowymi, świadomymi i wartościowymi członkami, tak samo winny stale oczyszczać swe szeregi od elementów obcych. Jednak odbywać się to powinno drogą normalną, przewidzianą przez statuty partyjne. Oczywiście rzecz, że trójki pełnomocników, przeprowadzając indywidualne rozmowy z każdym członkiem partii, mogą i winny również pod tym względem dopomóc podstawowym organizacjom partyjnym.

Po jakiej linii powinny pójść indywidualne rozmowy trójek z członkami partii?

Winna to być towarzyska rozmowa, odnosząca się do życiorysu członka, do statutu partyjnego, do praw i obowiązków członka partii, do zasad budowy organizacji partyjnych. Można też rozmawiać z towarzyszem o jego pracy partyjnej, o jego życiu prywatnym, o jego samokształceniu, można mu zarekomendować odpowiednią lekturę do czytania. Można i trzeba towarzyszom pomóc, trzeba w takiej rozmowie zorientować się kogo można wysunąć do aktywnej pracy, by w ten sposób pomóc całej organizacji. W rozmowach tych, inne powinno być podejście do robotnika lub chłopca, a inne do członka

partii o wyższym lub średnim wykształceniu.

Niestety, niektóre trójki pełnomocników urządzają egzaminy na temat np. socjalizmu utopijnego, czy historii ruchu rewolucyjnego i nieprzygotowanych na odpowiedź członków partii niejednokrotnie dyskwalifikują i wstrzymują im legitymacje partyjne. Taka praktyka nie jest słuszną i należy od niej odstąpić.

Kogo należy przesunąć z kandydatów w poczet członków partii?

Instrukcja KC mówi, że towarzysze, którzy mają przekroczony roczny staż kandydacki i jednocześnie aktywnością swoją (partyjną, zawodową, społeczną) i świadomością zasłużyli na miano członka partii, powinni być przesunięci z kandydatów na członków, oczywiście przy zachowaniu warunków przewidzianych w statucie partyjnym. Znaczy to, że w każdym indywidualnym wypadku musi zapaść uchwała podstawowej organizacji partyjnej i musi być dołączone dwie rekomendacje członków partii.

Niestety, i w tej dziedzinie popełniane są ciężkie błędy i odchylenia. Wiele podstawowych organizacji partyjnych podejmuje zbiorowe uchwały, odnoszące się do kilku, kilkunastu, czy nawet kilkudziesięciu kandydatów, których przeprowadza się hurtem w poczet członków. A trójka pełnomocników zatwierdza taką uchwałę. Takemu mechanicznemu przesuwaniu wszystkich komitetów partyjnych winny przeciwdziałać.

Egzekutywy komitetów powiatowych (miejskich, dzielnicowych) powinny częściej i wnikliwiej, niż dotąd analizować i oceniać przebieg wymiany legitymacji, winny operatywnie nią kierować i odchylenie usuwać.

Wywiad przeprowadził: S. Marjański.

ZA KILKA DNI

s/s „Lech” będzie podniesiony

Polskie ekipy ratownicze przygotowują się obecnie do podniesienia zatopionego u wybrzeży duńskich parowca „Lech”. Holowniki „Swarożyc” i „Herkules” odchodzi z Gdańska do Szczecina, by w tym tygodniu jeszcze udać się na miejsce katastrofy „Lecha”. Po przybyciu, ekipy ratownicze rozpoczną natychmiast pracę przy zakładaniu specjalnych stropów pod kadłub statku. Po nadejściu zamówionych w ZSP 10-ciu pontonów, rozpoczęte zostanie podnoszenie statku.

Irlandia kupuje polski węgiel

Przed kilku dniami z portu gdańskiego odeszły pierwsze transporty węgla, zakupionego przez importersów irlandzkich. Fakt pojawienia się polskiego węgla na rynku irlandzkim, wywołał poważne zaniepokojenie eksporterów brytyjskich, traktujących ten kraj za wyłączną domowę swoich wpływów. W sprawie tej złożono nawet interpelacje do Izby Lordów.

Jak się dowiadujemy, powodem, który skłonił irlandzkich im-

porterów do zakupu węgla w Polsce, było wstrzymanie transportów paliwa z Wielkiej Brytanii. W okresie ostatnich dwu tygodni do portów irlandzkich nie przybył, ani jeden ładunek węgla brytyjskiego, powodując w ten sposób poważne zaburzenia w pracy zakładów przemysłowych. Ze względu na konieczność utrzymania dostaw paliwa, kwestia czasu trwania transportu morskiego, nie odgrywa już decydującej roli.

Z drugiej strony, mimo droższego frachtu, konkurencyjna cena i wysoka jakość polskiego węgla, pozwalają na jego sprzedaż na rynku irlandzkim po cenie węgla brytyjskiego.

Nowy Port otrzyma własny radiowęzeł

Współpraca instytucji, położonych na terenie Nowego Portu, dała dotychczasowe rezultaty. Wynikiem jej było przekształcenie stojącego nieczynnie magazynu „Krywik” na salę teatralną, obecnie zaś znajduje się w toku realizacji budowa radiowęzła, posiadającego 1.500 punktów. W pracy tej zainteresowany jest przede wszystkim Gdański Urząd Morski

i „Portorob”, które dostarczyły drutu na założenie sieci, tzw. wyciągników, a poza tym ludzi do pracy. Z instytucjami tymi współdziałała żołnierze WOP. Wszystkie zakłady pracy, których robotnicy otrzymują punkty radiowe, udzielił im pożyczek na ten cel, zaś przodownikom pracy głośniki radiowe będą zainstalowane bezpłatnie.

PORTY PRACUJĄ

DUŻE ŁADUNKI DROBNICZY W IMPORTCIE I EKSPORCIE

W ciągu czerwca dał się zauważyć wzrost natężenia ładunków drobniczych do portu. W dniach 18 bm. holenderski motorowiec „Jacob Casterina” przybył do Gdańska z ładunkiem 428 ton ładunku, na który składały się: węgla, bawełna, odpadki bawełniane oraz skóry młode i solone. Dnia następnego polski motorowiec „Oksywie” uładował regularnie trzymający się polski ładunek 874 tony cennej drobnicy. W eksporcie natomiast przybył z Danii i Norwegii 533 tony wazelin, 19 ton przesyłki papieru, gazety, do Hamburga oraz większa partia drobnicy, którą zabralo do Danii duński „Palken” w ilości 279 ton.

„GEN. WALTER” GOTOWY DO REJSU NA WODY OCZYSZCZONEGO

W czasie pobytu na Stoczni Gdańskiej motorowiec „Gen. Walter”, który dotychczas odbył jeden rejs po ródę żeglarną do Łulea, przystosowany został do podróży na wodach podzwrotnikowych. M. in. dokonano przeróbki kabiny pasażerskiej oraz sy-

stemu wentylacyjnego. W dniu 25 bm. motorowiec „Gen. Walter” wyruszył z Gdyni w regularny rejs do portów Indii i Pakistanu. CEŁULOZA Z TRZECH PAŃSTW PRZEZ SZCZECIN

Przez port szczeciński przechodzą duże ilości celulozy, sprowadzanej do Polski i Czechosłowacji. Ostatnio do portu przybyły jednocześnie 3 statki radzieckie s/s „Kilrow” z Archangielska, fiński „Styrso” z Fin-

landii i szwedzki „Ramseter” ze Szwecji, które przywiozły celulozę i czechosłowackiego MORSKIE LABORATORIUM RYBACKIE W TRZEBIEŻY

W Trzebieży nad Zalewem Szczecińskim ukończono remont budynku Morskiego Laboratorium Rybackiego. Uruchomienie nowej placówki badawczej nastąpi w najbliższych dniach po skompletowaniu sprzętu laboratoryjnego.

Nabr. Szwedzkie: Heron szw., Hedera szw., Cyrul dun., Seronno wi.

Nabr. Duńskie: Mery hauka fin., Nora panamski.

Nabr. Holenderskie: Tyr szw., Wiśla pol., Norlandia hond., Wega pol.

Nabr. Francuskie: Batory pol., Bauta norw., Verdandi fin.

Nabr. Polskie: Oksywie pol., Draco hol., Czech pol.

Nabr. Rotterdamskie: Zephir fin.

Nabr. Indyjskie: Kvernaz norw., Sevastopol radz., Borystas pol.

Nabr. Amerykańskie: Waryński pol., Irene alj., Agneta szw., Likte szw., Tessa szw.

Nabr. Czechosłowackie: Sander szw.

Nabr. Rumuńskie: Jane Lolk dun., Bratek norw.

Nabr. Norw.: Gerthild norw., Helene Schröder alj.

GDANSK

Stefa Wolina: Opole pol.

Stak pol., Hayo alj.

Kanał Portowy: Wenta radz., Birte dun., Norman Ville franc., Prometei radz., Lida pol.

Dworzec Wiskany — Narwik pol., Kraków pol., Wierchojański radz.

Basen Górnicy: Yrsa fin., Orel radz., Kuban radz., P.M. 14 franc., Alouette kanad., Petzmo fin., Gen. Walter pol., Rigel szw.

Pomosty Wiślane: Pense fr., Soultou grec.

Kanał Kaszubski: Lewant pol., Edit szw., Hańcia dun.

Motława: Jorgen Klaus dun.

ŁYNBYKA: Vav norw., Vildfugel norw.

GDYNIA

Nabr. Angielskie: Deltra I pol., Uraña pol., Latoria pol.

Nabr. Ślaskie: Narew pol., Turnia pol., Rysy pol.

POSTÓJ STATKÓW

w dniu 20. VI 49

Organizacja partyjna

w walce o wykonanie planu przeładunku rudy

Zespoły portowe zwiększyły wydajność pracy o 40 proc.

Wnioskiem o stworzenie 8-mio osobowych zespołów, które mogłyby przejąć odpowiedzialność za przeładunek na swojej zmianie, Wniosek ten, spotykając się z uznanie załogi robotniczej, znalazł przeciwników w osobach dotychczasowych przodowników (foremanów), którzy nie mogli pogodzić się z myślą, że staną na nowo przy szuflach trymerskiej. Mimo zdecydowanego oporu, zespoły najpierw próbne, a następnie, w miarę narastających dobrych doświadczeń, już stałe, rozpoczęły pracę. Robotnicy, wchodzący w ich skład, czują się współodpowiedzialni za całokształt przeładunku do tego stopnia, że w niektórych wypadkach można było zrezygnować z przodownika, który w poprzednim systemie obciążał budżet pracy ganku, kosztem zarobku robotników. Pierwszymi do usunięcia przodowników znówą tow. tow. Brzeski i Wysocki. Nowa forma pracy jest wyrazem doładości robotników portowych, którzy po 4-ach latach mogli stać się odpowiedzialnymi współgospodarzami portu.

System pracy zespołowej, wprowadzony od połowy maja, pozwolił na znaczne skrócenie czasu przeładunku statków, co równa się zwiększeniu wydajności średnio o 40%. Równocześnie podniosły się zarobki robotników, którzy potrafili zbурzyć stary i niedoświadczony system normowania przeładunków portowych.

Na podstawie doświadczeń, że współpracą z innymi instytucjami, działającymi na terenie portu daje pozytywne rezultaty, organizacja partyjna zainicjowała wspólne narady robotników porto-

wych z przedstawicielami PKP, Spedytora, Hartwiga itp. Dalsze usprawnienia przyniosła wspólna narada organizacji partyjnych kolejarzy i robotników portowych. W trosce o sprawne działanie portu zabierali głos również i kolejarze, na których wniosek powołano Komisję Usprawnień. Wynikiem jej pracy był nowy sposób podstawiania wagonów do portu. Dotychczas były one kierowane na odcinki portowe w odstępach 8-mio godzinnych i często zdarzały się wypadki, że robotnicy i kranieści musieli bezczynnie oczekiwać na nowy transport. Obecnie wagony są podstawiane na każdorazowe ządanie.

Na skutek interwencji Komisji PKP przydzieliło wagę ruchoma, przyspieszającą legalizację wagonów. Ze swej strony „Portorob” wybudował rampę kolejową długości ok. 50 metrów. W związku z tym ruda nie spada obecnie na ziemię, nie zanieczyszcza się i znajdując się na wysokości podłogi wagonów ułatwia pracę. Od 15 bm. na wniosek organizacji partyjnej wprowadzono również system akordowy dla zatrudnionych przy legalizacji. Akordy spowodowały zwiększenie wydajności pracy, a co za tym idzie, zmniejszyły przestoje wagonów na nabrzeżach portowych.

Organizacja partyjna, uważając przeładunek rudy za czlowie zadanie naszych portów, zmobilizowała cały swój aktyw do czuwania nad pracą na Dworcu Wiślanym i w Basenie Górnicy. Aktywiści, będący zarazem fachowcami portowymi, skupiają natychmiast wszystkie posiadane środki do usuwania zauważonych braków i niedociągłości. Między inn. zdarzył się wy-

padek, że wagę zepsuła na Wiślanym, warsztaty kolejowe miały remontować w ciągu 4-eh tygodni. Robotnicy zatrudnieni na tym odcinku natychmiast zaalarmowali Egzekutywę Podstawowej Organizacji przy „Portorobie”, której przedstawiciele po naradzie odbytej w DOKP zdolali skrócić czas remontu do kilkunastu godzin.

Dzięki ofiarności robotnika portowego zdołano w Gdańsku zaoszczędzić w ciągu maja 1.157 godzin przy przeładunku rudy. Ostatni statek m/s „Gen. Walter”, który przywiozł z Łulea przeszło 6.000 ton surowca, był rozładowany w ciągu 52 godzin podczas, gdy norma przewidywała 108 godzin na tę pracę.

Współpraca z instytucjami, działającymi w porcie, przyniosła poważne osiągnięcia, które pozwoliły na usunięcie wielu braków i niedociągłości. W tych jednak wypadkach, gdzie współpracy tej nie nawiązano, trudności istnieją w dalszym ciągu. Organizacja partyjna na portu gdańskiego nie zdołała jeszcze nawiązać współpracy między „Portorobem”, GUM-em i MZKGG: Z tego też powodu nie usprawniono remontu urządzeń przeładunkowych, nie zdołano usunąć dla portu tzw. trymerów i nie usprawniono komunikacji wewnętrzno-portowej. W dalszym ciągu robotnicy, pracujący przy przeładunkach, z powodu uszkodzenia trymera muszą po kilka godzin dziennie tracić w oczekiwaniu na naprawę, i spóźniają się do pracy, gdyż statki MZK, wypełniając umowę, przewożą robotników CZPPW i pozostawiają na nabrzeżach robotników „Portorobu”.

Organizacja partyjna walczy obecnie o nawiązanie ścisłej współpracy z wszystkimi instytucjami w porcie gdańskim, wiedząc, że jest to droga do usprawnienia całokształtu przeładunków i podstawą nowych osiągnięć.

Fr. Rzymkowski, sekr. K. P. w Nowym Porcie.

GŁOS MŁODYCH

Zwiększyć zainteresowanie młodzieży robotniczej i chłopskiej problemami morza

Tegoroczne „Święto Morza” jest dla naszego województwa, a w szczególności dla Gdańska i Gdyni, świętem o szczególnym znaczeniu. W Gdańsku i Gdyni odbywają się bowiem w tym roku centralne uroczystości. Dla całej młodzieży polskiej, a zwłaszcza dla młodzieży naszego województwa, poznanie morza i pracy na morzu, jest dziś jednym z podstawowych zagadnień. Sam fakt posiadania 500 km wybrzeża i usianych na nim większych i mniejszych portów, stwarza za potrzebowanie na tysiące nowych wykwalifikowanych, oddanych młodych pracowników. Realizacja planu 6-letniego w dziedzinie gospodarki morskiej w dużym stopniu będzie zależała od liczności nowych, wykwalifikowanych kadr pracowników. Wypływa z tego konieczność zapoznania z morzem całego społeczeństwa, a przede wszystkim młodzieży. Stąd obowiązek ZMP jako centralnej i najbardziej masowej organizacji młodzieżowej poznać młodzież polską z zagadnieniami morskimi. Ale nie tylko ZMP. Również i „SP” i ZHP — nie zrobili jeszcze wszystkiego, aby idee państwa morskiego zaszczerpić w umysłach młodzieży. Nie znaczy to, że nie możemy się poszczycić osiągnięciami. Należy do nich Ośrodek Morski ZMP w Gdyni, który wraz z „Jacht-Klubem” i „Zrywem” dysponuje po każdą flotyllą jachtów. ZMP w Słocinie Gdańskiej buduje własną flotyllę jachtów i kajaków, hufce morskie SP przekształciły i szkoła w dalszym ciągu

gu dziesiątki, a w najbliższym czasie setki junaków. Młodzież ZMP zapoznaje się na specjalnych kursach z problematyką morza. Jedną z form zbliżenia młodzieży z problematyką morską, jest propagowanie zawodu żeglarskiego i nauki w szkołach morskich, istniejących na Wybrzeżu. Szkół takich mamy kilka. I wielu członków organizacji młodzieżowych wstąpiło w tym roku do Państwowej Szkoły Morskiej, Państwowego Centrum Wychowania Morskiego, Państwowej Szkoły Budownictwa Okrętowego. Nowy narybek zastąpi obcych szprych na naszych dalekomyślących statkach rybackich.

Z początkiem przyszłego roku akademickiego rozpocznie naukę w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie, nowy zastęp młodzieży robotniczej i chłopskiej. Wyrosną fachowcy i ideowi kierownicy naszych przedsiębiorstw portowych i handlowych, nowi maklerzy i shipchandlerzy. ZMP walczył i będzie nadal dbał o jak najszerzy udział młodzieży robotniczej i chłopskiej w studiach naukowych w szkołach morskich, o rozbudowę swych kół w tych szkołach. Już dziś znaczna część wychowanków Szkoły Morskiej PCWM i Conradinum zorganizowana jest w ZMP.

Aktiw tych szkół prowadzi na wielu kolach fabrycznych i szkolnych pogadanki i odczyty na tematy morskie. Mimo osiągnięć Związek Młodzieży Polskiej ma jeszcze wiele pracy przed sobą wśród młodzieży rybackiej i marynarskiej pływających na statkach. W przededniu „Dni Morza”, gdy kół ZMP, hufce „SP” i drużyny ZMP przygotowywały się do tradycyjnych wianików, gdy w organizacjach naszych wro gorączkowa praca nad przygotowaniem najrozsądniejszych imprez, musimy zapamiętać sobie — że najlepszym środkiem zwiększenia zainteresowania młodzieży pracą zawodową na morzu, będzie zapoznanie z zagadnieniami morskimi, życiem i pracą ludzi morza, upowszechnienie sportu w gdańskim i otoczeniu, jakiegoś rodzaju przedaktywem i przed całą organizacją ZMP na Wybrzeżu. Im szybciej zrozumie to każdy ZMP-owiec województwa gdańskiego, tym łatwiej wykonają to „Służba Polsee”, Związek Harcerstwa Polskiego i cała młodzież naszego województwa.

Józef Pawlikowski
Przewodniczący Zarządu
Woj. ZMP

Kursy przedegzaminacyjne dla kandydatów na wyższe uczelnie

Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, pragnąc przyjąć z pomocą młodzieży wstępującej na wyższe uczelnie, organizuje trzydniowe kursy przedegzaminacyjne. Program kursów dostosowany jest do programów egzaminacyjnych do wszystkich uczelni Wybrzeża. I tak kursy dzielą się na trzy typy:

- a) matematyczno-techniczny — przygotowujący do egzaminów na Politechnikę,
- b) przyrodniczo-medyczny — przygotowujący do egzaminów na Akademię Lekarską,
- c) humanistyczno-społeczno-prawny dla kandydatów na Wyższą Szkołę Handlu Morskiego, Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych, Wyższą Szkołę Pedagogiczną i Wyższą Szkołę Muzyczną.

Każdy z wymienionych kursów obejmuje powtórzenie i uzupełnienie wiadomości z zakresu szkoły średniej, ze szczególnym uwzględnieniem nauki o Polsce i świecie współczesnym. Wykładowcami na kursach będą nauczyciele szkół średnich oraz profesoro-

wie i asystenci wyższych uczelni Wybrzeża. Na kursy przedegzaminacyjne przyjmowani będą kandydaci, którzy zgłoszą się w biurze informacyjnym ZAMP-u, Gdańsk Dnia 20 bm. w godz. od 9 do 17 i wypełnią odpowiednie kwestionariusze-podania. Pierwszeństwo w przyjęciu na kursy ma młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego. Opłaty za kursy są dotychczas nieustalone, nie przekroczą jednak 2000 zł. Od opłaty za kursy można być zwolnionym w całości lub w 50 proc., zależnie od warunków materialnych kandydata. Federacja Polskich Organizacji Studenckich i Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej wzywają zainteresowanych kandydatów, aby jak najszybciej zgłoszili swój udział, gdyż ułatwi to przygotowanie i rozplanowanie pomieszczeń, burs i stołówek dla uczestników kursów. (cad)

Zebranie zarządu ZAMP w sprawie pracy w kołach robotniczych i wiejskich

W dniu 11 bm. odbyło się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Włocławku ostatnie przed wakacjami plenarne zebranie zarządu ZAMP. Zebranie poświęcone zostało omówieniu pracy ZAMP-owców wśród kół robotniczych i wiejskich. Ob. Wielński wskazał w swoim referacie na błędy, popełnione przez



„Oddał Szanghaj Czang-Kai-Szek!” — skandowała młodzież ZMP, maszerując przed trybuną na Zlocie w Malborku

Pożyteczna działalność hufców komunikacyjnych SP

Komunikacyjne hufce „Służba Polsee” w Okręgu D. O. K. P. Gdańsk — po zakończeniu okresu organizacyjnego, przystąpiły do programowego szkolenia z zakresu wychowania obywatelskiego P.W. i W.F. Junacy hufców w Gdańsku — Trójmieście zobowiązali się oczyścić plac wokół budującego się domu partyjnego oraz pomóc przy układaniu cegieł i budowie dachu. Junacy hufca Gdańsk — Centrala zaofiarowali 80 pracogodzin przy uporządkowaniu i

rozplanowaniu terenu przy gmachu D. O. K. P. Hufiec przy Parowozowni Gdańsk — Zaspą wykonał w czasie od 15. 4. — 15. 5. prace przy uporządkowaniu i oddaniu do użytku boiska sportowego Z. Z. K. przeznaczając na ten cel 160 junakogodzin pracy. Junacy 3-ch hufców gdańskich oddali po 40 pracogodzin przy odbudowie dworca oraz po 6 godzin pracy przy naprawie wagonów. Niezależnie od tego zebrali 2 tony złomu zalegającego tereny kolejowe. Junacy komunikacyjnych hufców S. P. w Bydgoszczy zobowiązali się wykonać tor przeszkód dla użytku wszystkich hufców oraz uporządkować i oddać do użytku strzelnice małokalibrowe. Hufiec w Ławie wykonał prace przy porządkowaniu boiska obok stacji kolejowej, dając w wyniku 3.200 zł oszczędności. Junacy w Tczewie zobowiązali się pracować po 2 godziny przy odgruzowaniu spalonego dworca. Hufiec w Pile podjął się bezpłatnej pracy poza normalnymi zajęciami na ogólnej ilości 223 godzin. Dzięki pracy junaków w Toruniu zbudowano boisko sportowe z przrządami do siatkówki i koszykówki, oraz upiększono teren przed świetlicą Parowozowni w Kluczykach. Godną podkreślenia jest inicjatywa Kom. hufca w Inowrocławiu, który zobowiązał się do wybudowania przystanku zeglarskiego na jeziorze w Janikowie. Przysłał ta będzie nie tylko służyła kolejomu Koku Ligi Morskiej, ale będzie równocześnie udostępniona jako miejsce wypoczynku dla świata pracy. Junacy Komunikacyjnych Hufców „Służba Polsee” swoją pracą organizacyjną i zawodową dają dowód wysokiego wyrobienia obywatelskiego.

CZYN GODNY nasładowania

Młodzież koła ZMP Nr. 1 przy średniej Szkole Zawodowej PKP Tczew zgromadzona na zebraniu organizacyjnym w dniu 11 bm. zobowiązuje się uczcić rocznicę zjednoczenia naszej organizacji czynem. Postanawiamy wysłać do hut 15 ton złomu, co odpowiada wartości 24.000 zł. Jednocześnie wzywamy wszystkie koła ZMP powiatu tczewskiego do powzięcia podobnych rezolucji.

nie dla samochodów kilku instytucji rybackich. Trzeba dodać, że instytucje te, nie dowierając sobie nawzajem, oddzieliły się w lach ścianami, które kosztowały wiele tysięcy złotych, po to tylko, żeby MUR mógł zamknąć na klodę swoje wraki samochodowe i schować je przed zazdrośnym okiem Stoczni Rybackich.

A mnie się wydaje, że nie w porcie jest miejsce na garaże samochodowe. W tej hali powinny być ułożone sieciarnie i warsztaty remontowe silników kutrowych.

Obok nowych magazynów Centrali Rybnej, stał murewany budynek, w którym „Arka” umieści



solarnię ryb. Ponieważ projekt budowy portu przewidywał inne wykorzystanie placu, solarnię zlikwidowano i część budynku rozerwano. Część tylko, bo na resztę nie wystarczyło pieniędzy, czy energii. A może projekt

todaycy rozmyślił się — nie wiem, ale faktem jest, że pozostałość tego budynku stwarza przykry widok i nasuwa smutne refleksje. Za magazynami Centrali Rybnej, w piwnicach zniszczonego częściowo budynku stoi pokryta brudnym kożuchem woda. Budynek niszczy zupełnie. Jeżeli się nie nadaje do odbudowy, trzeba go rozebrać, jeśli jest przydatny, wyremontować, a w jednym i drugim wypadku wypompuwać wodę z piwnicy.

Bardzo dobry budynek w pierwej linii nabrzeża jest zajęty na magazyn Morskich Zakładów Rybnych. W magazynie tym leżą od przeszło roku maszyny i urządzenia chłodnicze. Jest to sprzęt cenny, sprowadzony z zagranicy na wyposażenie chłodni, budowanych w naszych portach. Sprzęt ten jest przechowywany w warunkach dobrych, ale mogłoby równie dobrze leżeć w Krakowie, Lublinie, czy Kielcach, a nie w bardzo potrzebnym budynku na moło rybackim w Gdyni. I jeszcze jeden piękny budynek znajduje się na moło rybackim. Mieści się w nim likwidatura niesławnej pamięci „Bałtyckiej Spółki Rybackiej”. Czy nie byłoby słuszną rzeczą przeniesienie likwidatury na Grabówek, lub do Ebląga, a budynek przekazać „Arce”, względnie „Dal morowi”, które pracują w niesłychanie trudnych warunkach?

Mnie, że można, tylko kto ma to zrobić?

Z. KONKEL

korespondent robotniczy.

MŁODZIEŻ CZECHOSŁOWACKA NA WCZASACH



Z dniem 1-go czerwca rozpoczął się letni okres wczasów. Komisja Centralna Związków Zawodowych Czechosłowacji zaplanowała w tym roku objąć akcją wczasów 41.278 młodzieży robotniczej. Pod hasłem: za dobrą pracę — dobry odpoczynek, przygotowuje się dla pracobników pracy bezpłatny pobyt w domach wypoczynkowych, położonych w pięknej, górskiej okolicy, gdzie mają zapewnione wszelkie rozrywki

Wczasokursy w Juracie

Wzrost liczby Związku Młodzieży Polskiej w całym kraju, a również i w naszym województwie, pociągnął za sobą konieczność masowego szkolenia ideologicznego i organizacyjnego.

Jedną z właściwych form szkolenia młodzieży, były wczasokursy, jakie prowadzono w ciągu przeszło pół roku w Juracie, na półwyspie helskim. Ogółem odbyło się 12 dwutygodniowych turnusów. Na każdym z nich młodzież przechodziła przeszkolenie ideologiczne i organizacyjne w myśl programu Zarządu Głównego. Prócz tego dużą ilość czasu poświęcono wychowaniu sportowemu i życiu świetlicowemu. Kursy ukończyło 486 chłopców i 163 dziewcząt, w tym 93% z wynikiem pomyślnym. Doświadczenie wykazało, że uczestnicy wczasokursów, po powrocie do swych kół macierzystych, przyczynili się znacznie do podniesienia poziomu

pracy. Wczasokursy zacieśniły więzy przyjaźni między członkami różnych kół wiejskich, robotniczych, szkolnych, pracowniczych, terenowych.

W dniu 4 bm. odbyło się uroczyste zakończenie 12-go i ostatniego turnusu wczasokursów. W zakończeniu wzięli udział wczasowicze z domów wypoczynkowych, przedstawiciele Marynarki Wojennej z Helu, oraz grupa oficerów bratniej Armii Czechosłowackiej, przebywających na wczasach, jako goście Wojska Polskiego.

ZMP dąży do tego, aby jak największa ilość ZMP-owców naszego województwa przeszła przez ośrodek szkoleniowy. Hasłem naszym jest „pięćdziesięciotysięczna organizacja ZMP w województwie gdańskim — to pięćdziesiąt tysięcy uświadomionych ZMP-owców”. (Z)

Okiem turysty po nabrzeżu Wilsonowskim O wadliwej gospodarce w porcie rybackim

biorstw rybackich stwierdzili autorytatywnie: „wiadomo, administracja”. Urzędnicy GUM odesłali mnie do MUR, a ten z kolei odrzucił moją osobę w stronę Kapitanatu Portu. Nie zgłębiałem tej tajemnicy, bo i poci? Doszedłem do wniosku, że port żyje poprostu sam.

Ze mam rację, świadczą moje dalsze spostrzeżenia. I tak: tuż przy moło leżała przez półtora roku konstrukcja żelazna dachu na halę rybną, zamówiona w roku 1946 na słasku i w tym roku, mimo trudności wykonania i przysłała. Dachu zamówiono na rok przed opracowaniem projektu hali. Teraz projekt jest i nawet buduje się halę, ale konstrukcja nie nadaje się do budowy i dach przesunięto tylko o kilkadziesiąt metrów dalej pomiędzy baraki.

Baraki, to osobny rozdział w życiu portu. Znajduje się tu niesamowita ich wprost ilość. Jedne wypełnione szczelną, jak np. zajmowane przez przedsiębiorstwo „Arka”, posiadające magazyny tylko w siedmiu miejscach, a biura i warsztaty w kilku innych barakach. Inne wykorzystane tylko w nieznacznym stopniu. Nie wiem kto stwarzał warunki pracy dla „Arki”. Wiem natomiast, że gorszych wymyślić nie można.

Sieciownia „Arki”, wykonująca nowe sieci i remonty starych, mieści się w zwykłej budwie drewnianej, niemożliwie ciasnej. Warsztaty remontowe nie się się nawet opisać. A przecież warsztaty ten gwarantuje codziennie wyjście kutrów na połowy.

Dobrze zrobiłem, że nie uwierzyłem w brak pomieszczeń w porcie. Na wprost Urzędu Rybackiego, zwiędziałem kilka ogromnych hal po dawnych garażach MZK. Dwie z nich zajęte są przez MCH na magazyny sprzętu rybackiego. Normalne funkcjonowanie życia rybackiego jest uwatutowane możliwością szybkiego zaopatrzenia kutrów i łodzi w sieci i inny sprzęt rybacki. Punkt sprzedaży detalicznej sprzętu w porcie jest rzeczą konieczną. Ale urządzanie w porcie magazynu centralnego z materiałem łatwowalnym, o wartości kilkuset milionów złotych, jest niesłuszne i lekkomyślne.

Inne hale wspaniale nadające się na warsztaty remontowe i sieciarenie „Arki” i „Dalnoru”, pracującego w niewiele lepszych warunkach, zostały amiewione na garaże kilkadziesiąt wraków samochodowych i kilku samochodów. Okazuje się, że pociłachoję z MZK o opuszczenie garaży w porcie, żeby stworzyć trochę gorsze i droższe pomieszcze-

Brud i śmiecie, piecizolowice gromadzone z pokolenia na pokolenie, dziesiątki tysięcy starych, zbutwiałych beczek i zniszczonych skrzynek po rybach, stopy rupieci, pościąganych z całego świata, wraki samochodów, któ-



re już od kilku lat powinny stopić się na wartościowy surowiec w hutach śląskich, rozlatujące się próchno starych łodzi, zardzewiałe kotwice i inne żelastwo, którego uprzedniej przydatności nikt nie jest w stanie dziś określić, za legają wielkimi kupami wszystkie place, podwórka i część magazynów.

Dłuższe obserwacje pozwoliły mi ustalić źródło smrodu w porcie rybackim. To nie wylęwy fabryki mączki rybnej, przyprowadzają o mdości co siabsze istoty ludzkie. To śmierdzi port rybacki.

Nie mogłem się dokładnie zorientować, kto właściwie kieruje „yciem portu. Nagabywani w tej sprawie pracownicy przedsię-

Kto po raz pierwszy przejdzie wzdłuż ulicy Hryniewieckiego w Gdyni i wymijając płytuninę po giętych drutach, złomu żelaznego i gruzów, dotrże do końca moła rybackiego, przy którym stoją dziesiątki kutrów czekających na wyładunek i ostrożnie przedzierając się przez stopy rupieci wyjdzie za stocznię Rybacką na ulicę — będzie miał dokładny obraz gdańskiego portu rybackiego. Obserwator zauważy również poważne osiągnięcia czterastoletniej gospodarki w dwu basenach.

Las masztów świadczy o wzroście flotyli kutrowej. Świdrującej w mózgu ryk syreny i widok rzucającego cumy dalmatorskiego „Oriona” przypomina o istnieniu 23 trawlerów, łowiących pod polską banderą na dalekiej północy. Potężny maszyn nową chłodni i magazyny Centrali Rybnej z licznymi wagonami-chłodniami, zbudowanymi po wojnie w kraju, dymiący konin fabryki mączki i zgrzyt mieszanego z cementem żwiru w maszynach, pracujących przy odbudowie moła, stwarza przekonujący obraz naszych twórczych możliwości.

Przypuszczam, że takie właśnie wrażenie wywołuje każdy, kto przypadkowo znajdzie się w porcie rybackim i tak o nas będą myśleć wszyscy, przyjeżdżający z głębi kraju na święto Morza. Coby to było jednakże, gdyby któryś z tych, co to na widok basenu jachtowego krzyczą w zachwycie: „morze, morze!”, zapytał, skąd się biorą szczerzy w porcie?

Lekarstwa milionowej wartości marnują się w magazynach OUL w Sopocie

W październiku 1947 r. Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Gdańsku otrzymał od Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego, poważną ilość różnych lekarstw, których wartość ocenili rzeczoznawcy na 2463 tys. zł. Lekarstwa te umieszczono w magazynach w Sopocie, gdzie do dziś spoczywają, czekając daremnie na odbiorcę. Już w marcu 1948 roku trzeba było pewną ilość lekarstw zniszczyć komisyjnie, gdyż nie nadawały się do użytku, jako przeterminowane.

BRAK ZARADNOŚCI CZY REFLEKTANTÓW?

OUL ze swej strony starał się zainteresować odpowiednie instytucje posiadającymi lekarstwami. W maju 1948 r. rozpisany został przetarg, o którym zawiadomiono wszystkie Okręgowe Izby Aptekarskie (m. in. w Gdańsku) i Woj. Wydział Zdrowia. Na przetarg zgłosiło się jedynie 3 prywatnych reflektantów, z których jeden tylko zakupił na sumę 59 tys. złotych.

Okręgowa Izba Aptekarska nie zainteresowała się w ogóle magazynowanymi lekarstwami, a Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku rażąco odpowiedział pismem z dnia 31.5.48 r., że „lekarstwa można sprzedawać osobom uprawnionym”. Do tego tylko pisma ograniczyło się zainteresowanie specyfikami Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego.

Lekarstwa leżały więc dalej. W końcu października 1948 r. OUL rozpisal drugi przetarg. Również zawiadomiono o nim wszystkie Izby Aptekarskie i Urząd Woj., a oprócz tego Centralne Handlowe Przem. Chemicznego w Gdańsku, Zakłady Chem. - Farmaceutyczne i firmę L. Spiess. Tym razem odpowiedziała tylko Izba Apte-

karska w Poznaniu, prosząc o nadesłanie specyfikacji lekarstw. Natomiast propozycja pod adresem Ubezpieczalni Społecznej w Tczewie, spotkała się z odmowną odpowiedzią, bez podania motywów. Ponieważ przetargi nie zlikwidowały, leżących bezużytecznie medykamentów, OUL zaproponował 66 proc. ceny szacunkowej, jednak i ta próba sprzedaży nie przyniosła rezultatów.

A jak wygląda obecnie sprawa lekarstw, leżących w OUL, po blisko dwu latach?

Niewątpliwie dalsza część lekarstw, w powodu przeterminowania, nie nadaje się do użyt-

ku. Trzeba więc będzie znów komisyjnie je zniszczyć. Obecna ich wartość została oszacowana na 1700 tys. zł. i za tę sumę ma podobno przejąć lekarstwa „Centrosan”. Kiedy jednak je przejmie — nie wiadomo.

Należy z góry zastrzec się przed ewentualnymi sugestiami, że magazynowane w OUL lekarstwa nie mogą mieć pełnego zastosowania praktycznego w kraju, jako że były to specyfiki znane tylko Niemcom. Również do odrzucenia byłoby twierdzenie, że podobnych specyfików w Polsce pozostało wiele i to wpłynęło na

uniemożliwienie zbytu zmagazynowanych zapasów.

W SPRAWIE TE WINNY WKROCZYĆ ODPOWIEDNIE WŁADZE

W całej tej aferze — bo tylko tak można nazwać to karygodne niedbalstwo — uderza jeden fakt: Przez blisko dwa lata, żadna Izba Aptekarska nie zainteresowała się dużą ilością lekarstw, jak proszki, zastrzyki itp., leżących spokojnie w magazynach OUL. Nie zainteresował się Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, a przecież wszystkie te urzędy były dokładnie poinformowane, że takie to, a takie lekarstwa, są do nabycia. Przez dwa lata, gdy na rynku brakowało środków leczniczych, ogromny ich zapas leżał w magazynie, zamiast znajdować się w Ośrodkach Zdrowia i aptekach.

Na niedbalstwie stracili chory i straciło Państwo 33 proc. ceny szacunkowej, czyli 736 tys. zł.

Skandal ten przypomina głośną już sprawę 21 cvstern, stojących na torze we Wrzeszczu. W tamtą sprawę weszły już odpowiednie władze. Niewątpliwie zainteresują się również i tym skandalem. (Ork)

Zapisy na kurs elektromechaniki medycznej

W nawiązaniu do naszego artykułu, zamieszczonego w numerze z dnia 18 bm. pt. „Bez cennych sprzętów elektromedycznych wymaga fachowej konserwacji” dowiadujemy się, że zapisy na 6-cio miesięczny kurs dla elektromechaników medycznych, zorganizowany przez Zakład Radiologii Akademii Lekarskiej wespół z Zakładem Doskonalenia Rzemiosła w Gdańsku upływa z dniem 21 bm.

Celem kursu — jest wyspecjalizowanie pracowników dla służby zdrowia, w montażu, naprawach i konserwacji apar-

atów i instrumentów elektromedycznych.

Formalności przyjęcia reflektantów z pośród elektromonterów załatwia Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Gdańsk — Wrzeszcz ul. Ks. Miszewskiego 12 — w godzinach urzędowania.

Współzawodnictwo poprawi stan sanitarny szpitali

Dyrekcja Miejskiego Szpitala Zakaźnego w Gdyni wzbudza się od wprowadzenia u siebie współzawodnictwa, twier-

dząc, że praca tam nie da się ująć w ramy regulaminu współzawodnictwa. Trudno bowiem konkurować w ilości chorób.

Pacjenci twierdzą jednak, że można by poprawić w tym szpitalu warunki sanitarne wprowadzając np. oddzielne poczekalnie dla chorych na tyfus, szkarlatynę. Zdarzają się bowiem wypadki, że uzdrowieńcy przywożą do domu... inną chorobę, której się nabawili w szpitalu. (Lem)

Uroczyste odsłonięcie sztandaru najstarszego Koła S. D.

W niedzielę dnia 19 bm. odbyła się w sali Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku, uroczystość odsłonięcia sztandaru Stronnictwa Demokratycznego Koła Gdańsk — Wrzeszcz. Ko-

ło to było pierwszym kołem SD na terenie Gdańska, założonym w maju 1945 r. Na uroczystości przybyli przedstawiciele innych kół SD, władz samorządowych, partii politycznych, Ligi Kobiet i organizacji młodzieżowych.

Po ukończeniu się prezydium zebrania, zabrał głos ob. poseł inż. Stefaniak, który wygłosił referat ideologiczny. Następnie odsłonięto sztandar i wręczono go chorążemu, po czym przedstawiciele partii politycznych wyrazili pod adresem Koła SD życzenia owocnej pracy.

Po wbieciu symbolicznych gwoździ, odbyło się nagrodzenie kilkunastu aktywistów SD książkami, po czym nastąpiła tradycyjna lampka wina.

Na zakończenie uroczystości wzniesiono toast na cześć Polski Ludowej, Związku Radzieckiego, Armii Czerwonej i Generalissimusa Stalina. J.J.B.

Na popisie w Szkole Tańca Artystycznego Kazimierzy Nowowiejskiej

Gdy na sali „Ognisko” we Wrzeszczu przy ul. Wajdeloty 13, gasną światła i na scenę, przy rytmicznych dźwiękach muzyki, wbiega gromadka dziewczyn w białych baletowych spódniczkach, z białymi wstążkami we włosach, widzowie nie mogą oprzeć się wrażeniu, że przed nimi rozpoczyna się czarowna iaka, pełna żywych kwiatów. Wrażenie to wypowiada bezpośrednio jeden z młodzieńskich widzów, zapytując — Mam, czy to są kwiaty?

Pierwszą część pokazu to rytmika, gimnastyka, ćwiczenia baletowe i tańce dzieci.

Wykonane z dziecinna swobodą ćwiczenia rytmiczne i gimnastyczne, wykazywały uduśnioną wielość uczennic i mówią wyraźnie o poważnej pracy pedagogicznej kierowniczki szkoły Publicznego żywo i szczerze okłaskuje młode adepty sztuki tanecznej. Zarówno te, którym doskonale udało się stanąć na głowie i wykonać zreżymowane, tak zwane gwiazdy, jak i te, które — w ostatniej chwili, po niedźwiedzym podskoku uciekły speszzone ze sceny.

Wśród numerów popisu wykonanych przez dzieci poza dobrze opracowanymi tańcami ludowymi, wyróżnił się pomyślny taniec z piłką dwóch dziewczyn, z których jedna udanie naśladowała pasiastrą piłkę.

Trzy i pół letnia Ninia (proszona o nie podawanie nazwiska) juniorka Szkoły, otrzymała brawę i zapewne pierwsze w życiu kwiaty za taniec łowiecki. Szczególną wesołość wzbudziła zatroskana mina małej „kumy” podczas bisowych ukłonnów.

W końcu części pierwszej pojawia-

ja się na scenie również uczniowie, rozpraszając nasze obawy — że taniec został całkowicie sfeminizowany. Wykonują oni trudne ćwiczenia gimnastyczne.

Drugą częścią popisu stanowi pantomina „Sen artysty”, bierze w niej udział liczna grupa uczniów, symbolizujących odywające we śnie artysty rzeźby.

Scena ta odznacza się ładnymi kostiumami i niezłą kompozycją. Jest jednak nieco przeładowana i... specjał jej przejawiające się u niektórych dziewcząt przedwczesne, jak na ich wiek „mianierowanie” i wymuszona sztuczność.

Wiązanie tańców ludowych, stanowiące treść część programu palmę pierwszeństwa przynależą należy chłopcom, bardzo dobrze bowiem wy-

konali oni pełen temperamentu „góralski”, którego nie powstydziłby się gawdzowie z pod Zakopanem.

Popis wykazał, że Szkoła ob. Nowowiejskiej, kształci w dzieciach poczucie artystyczne i przygotowuje zdolny narybek tancerzy.

W ciągu roku szkolnego uczy się w szkole około 70 uczniów. Połowa korzysta z bezpłatnej nauki. 35 proc. stanowią dzieci robotnicze. Uzdolnieniami i pracą wyróżnili się Stanisław Koźlica, pracownica Biblioteki Miejskiej w Gdańsku, Urszula Reszke Krystyna Stępiewska, Zofia Rotnicka, Zbigniew Jednowski i Feliks Lis.

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Zarządu Miejskiego, Szkoła uzyskała obecnie odpowiedni lokal w budynku Teatru Miejskiego we Wrzeszczu (Jasta)

W ZWIĄZKU ZE ZBLIŻAJĄCYM SIĘ WALNYM ZGROMADZENIEM członków GDAŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW W GDAŃSKU

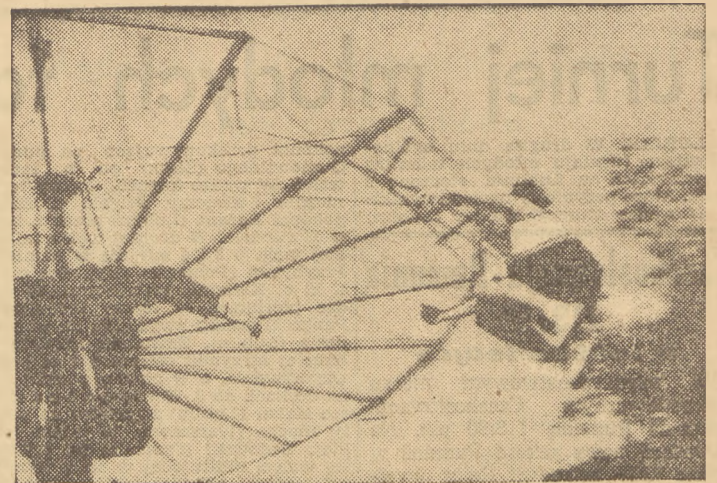
zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że miasto Gdańsk ze wszystkimi dzielnicami tj. Gdańsk-Wrzeszcz, Nowy Port, Brzeźno, Słanki, Orunia, Siedlce i Oliwa został podzielony na 11 obwodów. Zebrania obwodowe odbędą się w terminach podanych szczegółowo na afiszach, które są wywieszone we wszystkich sklepach Gdańskiej Spółdzielni Spożywców.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. ZARZĄD

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW na stanowiska

samodzielnych kierowników robót inżyniersko-budowlanych z dużą praktyką, zatrudni natychmiast Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane Oddział 1 w Gdańsku, Staromiejskie Podwale 96, tel. 3-15-63. 1695/k

WESOŁO MINĘŁA NIEDZIELA



Na karuzeli w gdyniskim „Wesołym miasteczku”.

Udany festyn na boisku szkolnym

Komitet Rodzicielski szkoły nr 2 w Gdyni, przy współudziale nauczycielstwa, zorganizował dla młodzieży festyn na boisku szkolnym. Program imprezy był bardzo urozmaicony i udany. Na całość złożyły się pieśni, wiersze, inscenizacje i tańce.

Komitet wykazał wielkie zrozu mienie dla potrzeb młodzieży. Po był jej na boisku szkolnym uprzy jemniało wiele niespodzianek.

W pracach przygotowawczych, związanych z festynem, brała udział młodzież, szczególnie uczniowie klas starszych. Młodzież wspólnie z Komitetem uważała się za gospodarzy i współtwórców tej uroczystości.

Z docho du, jaki dał festyn, sko

rzystają dzieci robotnicze, które wyjadą na tegoroczne kolonie let nie. P. C.

Przesunięcie terminu Wystawy Kaszubskiej Sztuki Ludowej

W związku z wiadomością, zamieszczoną w „Głosie Wybrzeża” o otwarciu w Muzeum Kaszubskim w Kartuzach wystawy przemysłu ludowego i artystycznego, Zarząd Towarzystwa Miłośników Muzeum wyjaśnia, że otwarcie tej wystawy przewidziane jest dopiero w jesieni br.

35 maturzystów gimnazjum dla dorosłych

W wyniku przeprowadzonego w dniach 1-11 czerwca br. egzaminu dojrzałości w Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym dla Dorosłych w Gdyni, świadectwa dojrzałości uzyskali następujący absolwenci: Buczkowski Leonard, Dąbrowski Wojciech, Grabowiecka-Koteka Anna, Grubba Elżbieta, Hoshein Jerzy, Hoshein Tomasz, Kowalska Ja-

nina, Koteciak Leopold, Stefański Stanisław, Trzaska Ryszard, Turant Urszula, Wesolowski Lucjan, Antoniewicz Aleksandra, Biegański Eugeniusz, Cerowski Edmund, Daszkowski Zdzisław, Drozdowski Jerzy, Duszyński Alfons, Fitobór Władysław, Fredrych Mieczysław, Gebel Przemysław, Gocłowski Stanisław, Jelito Henryk, Kaźmierczak Edward, Kilmowicz Henryk, Kur Tadeusz, Pilichowski Zdzisław, Pitrowicz Czesław, Rejkowicz Stanisław, Siegień Halina, Studnicka-Szafrańska Irena, Świerczkowski Witold, Szafrań Kazimierz, Wróbel Eugeniusz i Wróbel Leonard.

Teatry

TEATR WIELKI — Gdańsk — o godzinie 12 ostatni występ M. Chmurskowska, Wiera Gran, T. Bochenński. — godz. 20 „Zołnierz Królowej Madagaskaru”. Zniżki ważne.

TEATR DRAMATYCZNY — Gdynia — godz. 16-ta ostatni występ M. Chmurskowska, Wiera Gran, T. Bochenński. Godz. 20-ta „Pygmalion”.

Kina

Gdańsk — Światowid — „Dzwonnik z Notre Dame”, doz. od lat 16. Godz. seansów — w dni powszednie: 16, 18.30, 21. W niedzielę i święta: 14, 16.30, 19, 21.

Wrzeszcz — Bajka — „Dzieci z jednego podwórka”, doz. od lat 8.

Wrzeszcz — Capitol — „Konik Garbus”. Film kolorowy, doz. od lat 8. Początek seansów 17, 19, 20, od dnia 18. 6.

Oliwa — Polonia — „Dziewczę z Północy”, doz. od lat 14. Początek seansów: 17, 19, 21.

Sopot — Polonia — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, doz. od lat 14.

Sopot — Baityk — „Rzym miasto otwarte”, doz. od lat 18, początek seansów 18, 21.

Gdynia — Warszawa — od 20 bm. „Młodość poety” — film na temat życia Puszkina. Początek seansów: 17, 19, 21.

Gdynia — Fala — „Na morskim szlaku” — doz. od lat 14, początek seansów: 19, 20, 21.

Gdynia — Atlantic — od 18. 6. br. wyświetla film pt. „Pocahontas na stadionie” produkcji czechoskiej, doz. zwolony od lat 14.

Gdynia — Goplana — „Dzieci z jednego podwórka”. Film prod. duńskiej.

Gdynia — Promień — „Życie Emila Zolla”. Początek seansów 18.30, 21.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSIŃ GDAŃSKIEJ na dzień 22 czerwca 1949 r.

6.00 — Dzieńnik poranny, 6.15 — Muzyka, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiadomości dziennikarskie poranne, 8.00 — Śreżecz. wiad. dzien. por., 8.05 — Poradnik gospodarstwa domowego, 8.15 — Muzyka, 8.55 — Odezytanie programu lek., 12.04 — Wiad. połudn., 12.20 — Muzyka, 12.25 — Audycja dla wsi, 12.55 — Muzyka popularna, 14.00 — „Jak pracuje zespół samokształceniowy”, 14.15 — Koncert solistów, 14.30 — Wład. miejscowe, 15.05 — „Problemy Szczecina”, 15.15 — „Zakładów poety”, 15.25 — Informacje, 15.30 — „Dzielnich — syn lani”, 15.35 — „Dzielnich — syn lani”, 15.50 — Muzyka, 15.55 — „Dni słuch”, 16.00 — Muzyka, 16.20 — „Dzielnich — syn lani”, 16.20 — Aud. słowno-muzyczna, 16.25 — Aud. słowno-muzyczna, 16.30 — Aud. słowno-muzyczna, 16.35 — Aud. słowno-muzyczna, 16.40 — Aud. słowno-muzyczna, 16.45 — Aud. słowno-muzyczna, 16.50 — Aud. słowno-muzyczna, 16.55 — Aud. słowno-muzyczna, 17.00 — 1. dzien. popoł., 17.15 — Koncert Kwartetu Ork. R. P., 18.00 — „Głos mają kobiety”, 18.15 — Pogadanka z cyklu: „Powstanie zycia”, 18.25 — Muzyka organowa, 18.45 — „Wojna całego narodu”, 19.00 — II dzien. popołudniowy, 19.10 — Recital Chopinowski, 20.20 — Koncert muzyki ludowej, 21.00 — Dziennik wieczny, 21.25 — „Szpilki”, 21.40 — „Daleko od Moskwy”, 22.00 — Aud. słowno-muzyczna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń, 23.05 — Ostatnie wiad., 23.10 — Koncert włoskiej muzyki baletowej, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Żymn i koniec audycji



spodarstwa Rolne. Podstawowe organizacje partyjne w tych gospodarstwach powinny w pełni i w umiejętny sposób wykorzystywać swe uprawnienia, aby zapewnić realizację doniosłych zadań gospodarczych PGR.

Muszą one wielki nacisk położyć na rozwój współzawodnictwa pracy. Wiele gospodarstw nie osiąga jeszcze należytej wydajności plonów swej żyznej gleby, dlatego też należyte zorganizowanie współzawodnictwa pracy zarówno między robotnikami, jak i zespółami stawiamy jako jedno z pierwszych zadań podstawowych organizacji partyjnych w PGR.

Trzeba jednocześnie, by troskliwą opieką otoczyły one przodowników pracy, by realizowały właściwą politykę awansów robotniczych i w szerszym niż dotąd zakresie udostępniały robotnikom rolnym szkolenie zawodowe. Opieka nasza powinna rozciągnąć się również na robotników sezonowych, którzy w niektórych majątkach byli do niedawna traktowani po macoszemu.

W dniu 18 bm. po krótkich cierpieniach zmarł tow. Wiśniewski Piotr

pracownik Z.E.O.N. długoletni członek K.P.P. i P.Z.P.R. Zmarły cieszył się wśród kolegów pracy i Dyrekcji nieposzlakowaną opinią. Jako bojownik o wolność brał czynny udział w walce z okupantem. Po wyzwoleniu Polski bierze czynny udział w życiu społecznym, zostaje wybrany do Zarządu Związku Samorządowców Oddział I, był przewodniczącym Rady Zakładowej oraz Komisji Kulturalno-Oświatowej. W zmarłym tracimy nieodżałowanego towarzysza budującego zrebry Polski. Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 bm. godz. 15.30 ze szpitala Miejskiego w Gdańsku, ul. Świerczewskiego 10. Zarząd Związku prosi o wzięcie jak najliczniejszego udziału.

ZARZĄD ZWIĄZKU SAMORZĄDOWCÓW

GŁOS SPORTOWY

Turniej młodych talentów pięściarskich

LUBLIN. W drugim dniu ogólnopolskiego turnieju młodych talentów pięściarskich w Lublinie, stoczono 9 walk, które przyniosły następujące wyniki:
W wadze muszej: Kukier (Lublin)

Czechosłowacja-Rumunia

113:99

w lekkoatletyce

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym Czechosłowacja pokonała Rumunię 113:99 pkt. Na zawodach nowy rekord Rumunii w rzucie kulą ustanowił Raica wynikiem 15,12 m.

NASI CZYTELNICZY PISZĄ:

9.400 kart zegarowych w stoczni gdańskiej

Przed paroma miesiącami w Stoczni Gdańskiej wprowadzono karty zegarowe. Każdy z pracowników otrzymywał raz w miesiącu jedną kartę, wypisaną przez sekretarza oddziału i na niej wybijał godzinę przybycia i godziny wyjścia z miejsca pracy.

Kontrola była ścisła i dobra. Obecnie administracja „usprawniając” system kart zegarowych, wprowadziła trzy karty dla jednego pracownika, czyli powiększyła ich ilość trzykrotnie. Bio-

rac pod uwagę, że na Stoczni pracuje 400 pracowników, wydaje się obecnie o 9.400 kart więcej.

Dodatkowe koszty związane z papierem, drukiem, a co najważniejsze, potrójnie zwiększona praca sekretarza oddziału, to wszystko nie świadczy o celowości nowego systemu.

Stoczniowiec.

Mamy nadzieję, że administracja Stoczni Gdańskiej weźmie pod uwagę słuszną uwagę zamieszczoną w liście. (Red.)

drugiej parze tej wagi Piotrowski (Pomorze) zwyciężył na punkty Janiszewskiego (Warszawa), który w trzeciej rundzie dostał ostrzeżenie za trzymanie. W półśredniej Kwaśniewski (Warszawa) minimalną przewagą punktową pokonał słabo w tym dniu walczącego Zielńskiego (Lublin). 3 miejsce zdobył Ostaszewski (Lublin) walkowerem. W wadze średniej Grzelak

(Poznań) po ożywionej walce, stojącej na wysokim poziomie technicznym, pokonał na punkty Cebulaka (Pomorze). 3 miejsce zdobył Pietruszak walkowerem. W ringu sędziowali na zmianę Misiorny (Poznań) i Kugacz (Pomorze), na punkty Banc (Poznań), Maciejewski (Warszawa) oraz na zmianę Marciniak i Kobiak (Lublin).

EMOCJONUJĄCA WALKA O „ZŁOTY KASK”
MIELOCH ZWYCIĘŻA
w zawodach motocyklowych w Poznaniu

POZNAN. Na torze trawiastym w Ławicy pod Poznaniem rozegrany został 10-ty z rzędu wyścig motocyklowy o „Złoty Kask”, zorganizowany przez Motoklub „Unia” (Poznań). Wyścig wzbudził ogromne zainteresowanie, gromadząc wzdłuż toru ponad 40 tys. widzów. Bezkonkurencyjnym okazał się Jerzy Mieloch „Gwardia” (Poznań), który na swym Nortonie w biegu finałowym ustalił nowy rekord toru 14:01,8, zdobywając tym samym na własność „Złoty Kask”.

Doskonale spisał się Markowski (Okęcie-Warszawa), jadący na Triumfie. Markowski również uzyskał

w biegu finałowym czas lepszy od dotychczasowego rekordu toru 14:14,9.

Wrzesiński - Polonia W-wa
mistrzem szosowym Polski

CZĘSTOCHOWA. Piąty po wojnie wyścig o szosowe mistrzostwo Polski, rozegrany na trasie Częstochowa — Piotrków — Częstochowa, długości 176 km., zgromadził na starcie najlepszych kolarzy polskich.

W ostrej walce na finiszu zwyciężył Wrzesiński „Polonia” (Warszawa) w czasie 4:32,19 godz.

Wśród greckich partyzantów

Poniżej podajemy migawki, napisane przez publicystę francuskiego Yvesa Fara’a po jego powrocie z terenów Wolnej Grecji. Migawki te zamieściło pismo „Action”.

Przed nami masyw górski Grammos. Ciszę przerywa od czasu do czasu warkot karabinów maszynowych i wybuchy pocisków artyleryjskich.



Bo przecież wokół nas i przed nami toczy się wojna — wojna, którą prowadzi armia demokratyczna przeciwko monarcho-faszystom.

Na skraju lasu przyjęła nas grupa młodych, roześmianych ludzi. Ubrojeni byli od stóp do głów. Przypatrzyłem się ich broni. A więc automaty angielskie, pistolety niemieckie, karabiny amerykańskie. Wśród okrzyków „Niech żyje wolna Grecja!”, „Niech żyje Francja!” wsiadliśmy do amerykańskiego Jeepa i ruszyliśmy w drogę.

Do świtu jechaliśmy brzegiem krętego strumyka. Przez cały czas moi towarzysze — chłopcy i dziewczęta — śpiewali piękne pieśni partyzanckie.

Nad ranem przybyliśmy do wioski. Położonej u stóp strzelistej góry. Wsiadliśmy z samochodem. Rozległy się dzwinki „Marsylianki”. Grane przez orkiestrę wojskową. Mężczyźni i kobiety w mundurach wojskowych stanęli na baczność.

Przywitał nas premier Partisides, minister wojny Vlantias i minister zdrowia Kokalis. Orkiestra zaintonowała hymn wolnej Hellady.

Potem, przy czerwonym winie podawanym w amerykańskich kubkach wojskowych, zaczęliśmy gawędzić, paląc niezły tyton — „Extra quality Model”, który zawodził tu, aż z United States Tobacco Limited z Richmond (USA).

Uśmiechając się, generał Karayorgis powiedział:

des — „Zawieszenie broni, wolne wybory pod kontrolą czterech wielkich mocarstw i zaprzestanie zagrażającej interwencji...”

— Czekając na odpowiedź bijemy się. A bić się umiemy, bo kochamy wolność, a nasze dywizje wspiera cały naród, od Peloponezu do Macedonii! — dorzuca jakiś oficer.

Łoda dziewczyna, która służy nam za tłumacza, była do niedawna studentką medycyny w Atenach. Dowódca oddziału, który nas przyjął, jest szczytem. Minister zdrowia jest wsławnym chirurgiem.

Premier Partisides był przywódcą ruchu oporu przeciwko Niemcom i Włochom, sekretarzem organizacji EAM. Aresztowany przez rząd Tsal-darisa deportowany został na wyspę Ikarę razem z Paparigasem, przywódcą greckich związków zawodowych. Udało im się zbiec. Paparigasa schwytano i powieszono.

Gdy podawano nam biskopki (amerykańskie), rozległ się warkot nieprzyjacielskiego samolotu. Natychmiast otworzono ogień artyleriści przeciwlotniczej.



Powstałiśmy. Kierunek — front. Po drodze spotykamy wieśniaczkę, zdążającą do strumienia po wodę. Na plecach ma automat. Uśmiecha się do nas, tak jak śmieją się wszyscy wieśniacy, kiedy jest ładna pogoda i kiedy idą na targ.

Wspaniały rozwój przemysłu samochodowego w ZSRR
Masowa produkcja wozów najnowszej typu

Radziecki przemysł samochodowy narodził się i rozwinął w okresie stalnowskich pięćdziesiąt lat przemysłowych.

Już w roku 1929 Józef Stalin wysunął projekt rozpoczęcia masowej produkcji samochodów w fabrykach radzieckich. Była to niezwykle śmiała decyzja jeśli się zważy, że we wszystkich innych krajach przemysł samochodowy przystępował do produkcji masowej dopiero po uprzednim przebiegu długiej drogi drobnej produkcji seryjnej. W tym początkowym etapie przygotowywano kadry specjalistów, udoskonalano konstrukcję samochodów i metody ich produkcji, jak również tworzone przemysł pomocniczy.

Socjalistyczny charakterowi gospodarki radzieckiej odpowiadał jednak masowa produkcja samochodów. Toteż już w roku 1932 fabryki samochodów w ZSRR wyprodukowały ponad 25.000 samochodów, w roku 1933 — 49.613, a w roku 1937 — ponad 200.000 samochodów, z czego ponad 180.000 samochodów ciężarowych. W zakresie produkcji samochodów ciężarowych, Związek Radziecki prześcignął wszystkie kraje świata oprócz USA. Należy przy tym jeszcze dodać, że przeciętny tonaż samochodów ciężarowych, produkowanych w ZSRR przekracza o półtora raza przeciętny tonaż amerykańskich samochodów ciężarowych.

Tak więc, dosłownie w ciągu kilku lat w niebywałym tempie stworzony został radziecki przemysł samochodowy, oparty na zasadach najbardziej nowoczesnych metod produkcji masowej.

W chwili obecnej — ściślej, w okresie powojennej pięćdziesiątki stalnowskiej — przemysł samo-

chodowy ZSRR przeżywa drugi, nie mniej gwałtowny — w porównaniu z okresem przedwojennym — etap swego rozwoju, nie tylko z punktu widzenia ilościowego, ale i tworzenia nowych typów samochodowych, najbardziej odpowiadających wymaganiom państwa socjalistycznego.

W ciągu ubiegłych trzech lat pięćdziesiątki (od 1946 do 1948 r.) radziecki przemysł samochodowy wyprodukował nowe typy samochodów o wyższym tonażu. Zamiast półtonowego samochodu GAZ — MM, zaczęto produkować samochód GAZ — 51 o tonażu 2,5 tony, zamiast trzytonowego samochodu ZIS-5 produkuje się cze-

rotonowy samochód ZIS — 150. Pięć-tonowy samochód ciężarowy fabryki jarosławskiej, został zastąpiony siedem-tonowym. Ta sama fabryka produkuje 12-tonowe, trzyosłowe samochody, a w roku 1948 został wyprodukowany agregat na 45 ton ładunku.

Już w roku 1950 przeciętny tonaż samochodów ciężarowych produkcji radzieckiej, osiągnął 3 tony, podczas gdy w Stanach Zjednoczonych tonaż ciężarówek wynosił 1,5 — 1,7 tony.

W ciągu trzech lat pięćdziesiątki powojennej powstało również wiele typów samochodów o oszczędniejszym niż dotychczas zużyciu paliwa. Tak więc zużycie benzyny spadło o 15 do 20 proc. Wszystkie duże samochody ciężarowe z silnikami Diesla, zużywają 30 do 35 proc. mniej paliwa niż sil-

niki z karburatorami. Na uwagę zasługuje też sprawa wykorzystania przez transport samochodowy nowych rodzajów paliwa; przewiduje się korzystanie w szerokim zakresie z gazu ziemnego oraz gazu otrzymywanego jako produkt uboczny przemysłu.

Samochody wyprodukowane przez radziecki przemysł samochodowy w okresie od 1946 — 1948 roku są bardziej wytrzymałe w porównaniu z poprzednimi typami samochodów. Nowe typy samochodów pracują bez remontu 1,5 — 2 razy dłużej niż samochody dawniejszych typów.

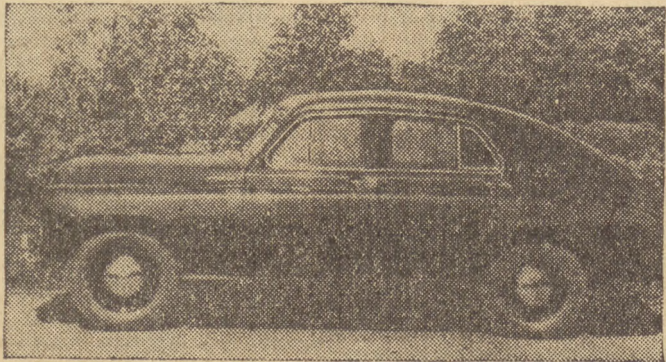
W samochodach produkcji 1946 — 1948 r. zwrócono szczególną uwagę na estetyczny wygląd zewnętrzny i wygodę.

Produkcja samochodów w ZSRR rośnie z roku na rok. Produkcja samochodów ciężarowych w r. 1946 zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 38 proc., w roku 1947 — o 30 proc., w roku 1948 — o 43 proc. a pierwszy kwartał roku bieżącego dał przyrost wynoszący 48 proc. Jeszcze szybciej rozwija się produkcja samochodów osobowych.

Osiągnięto również poważne sukcesy w dziedzinie organizacji masowej produkcji samochodów. Dla przykładu warto przytoczyć, iż w Moskiewskiej Fabryce Samochodów im. Stalina dokonano przejścia z produkcji 3-tonowego samochodu na 4-tonowy bez przerwy w produkcji. Był to pierwszy w świecie wypadek przedstawienia produkcji bez zatrzymania pracy fabryki na czas dłuższy.

E. Czudakow

Członek Akademii Nauk ZSRR



Samochód osobowy typu „Pobieda”, produkcji zakładów przemysłu samochodowego w m. Gorki

Ilja Erenburg
BURZA

tłum. St. Strumph - Wojtkiewicz (219)

Jak zdołał wyżyć mając przestrzelone płuco, podczas, kiedy dookoła, w wygłodzonym obozie, umierali codziennie ludzie młodzi i zdrowi? Uratowała go potężna budowa ciała. Zapytywany w czasach późniejszych o to, w jaki sposób ocalał, Woronow przypominał sobie swojego dziada, który mając lat siedemdziesiąt rąbał las, i z uśmiechem zażenowania wyjaśniał: „My, ludzie archangielscy, ale charaktery mamy diabelskie!... Jeńcy leżeli umęczeni pragnieniem; Niemcy przynieśli wiadro, śmieli się: „Kto się przybliży, dostanie premię!... Tak wielkie miał pragnienie, że szedł do wiadra, choć przedtem Niemcy zastrzelili czterech kolegów... Później była Kolonia, wozy trupów; co rano wrzucano umarłych do dołu — czasem całą setkę. Wrzucano i żywych, którzy nie mogli ustać na nogach. Gołowie ułożył na to wiersz:

Gdyśmy w kolońskiej jamie siedzieli,
Gdy chlebem głodnych wabiono na boku,
Gdy do podłości werbować nas chcieli,
Partia mówiła: „Ni kroku! Ni kroku!”

Czytajcie napis na nasza mogiła:
„Tu zastąpiono na posmiertną sławę”,
A jeśli cierpieć kto nie ma już siły —
— Partia zezwala samobójstwo słabym...

Misza krzyknął do esesmana: „Wkrótce powiesimy was!” Esesman zastrzelił go; Woronow przypomniał sobie wiersz — Misza nie wytrzymał...

Jeszcze niedawno Woronow był na kopalni. Wydaje się to okropnym snem, który uciska serce już po obudzeniu się, ale sam sen nie jest już wyraźny, nie można go sobie uświadomić. Woronow jasno pamięta letni dzień na etapie

i ponurego Szulapowa. A później rysuje się wyraziście inny dzień — dzień ucieczki. Niemiec był rudy, piegowaty. Woronow uderzył go w głowę kamieniem... Las i domek wdowy Lagrange...

Powrócił do życia. Zapytywał: jak tam?... Przecież wiele miesięcy był bez gazet, bez radia. Dowiedział się dopiero teraz o przerwaniu blokady Leningradu, ale miasto jeszcze znajduje się w zasięgu niemieckich armat. Czy ocalała Nina?... Wzięto Smoleńsk, toczy się walka o Kijów. Niekiedy ograniła go tęsknota: jest tak daleko, od wszystkiego odcieci! W takich chwilach siedział ponury. Przychodzi Dede: „Rosjanie wzięli jeszcze jedno miasto, ale zapomniałem nazwy!... I choć dla Woronowa było rzeczą ważną — co to za miasto, to patrząc na promieniejącego Dede, uśmiechał się: nie jestem samotny — ci ludzie są z nami, a więc biją się i Kijów tak samo jak Sergiusz, jak Zonin, jak cały batalion...

Pośród partyzantów byli i miejscowi i z dalekich stron: robotnicy, górnicy, winogrodnicy, pastusi, nauczyciele, weterynarz, dwu Hiszpanów, Czech, dziewczęta. Dowodził oddziałem nauczyciel ludowy Dede; walczył on już poprzednio w Hiszpanii. Wszyscy przysłuchiwali się z entuzjazmem każdemu słowu Woronowa; był on dla nich przedstawicielem tego świata, o którym marzyli podczas ciemnych nocy partyzanckich. „Niedźwiedź powiedział!” — to dźwięczało jak nie podlegający apelacji wyrok.

Czecha właśnie tak nazywano: Czechem. Był to podeszły wiekiem, pedantyczny zegarmistrz, przyzwyczajony do zagadkowego i dokładnego obrotu kółeczek; w napażdzie wściekłości zarząnął nożem feldfebla. Zobaczywszy Woronowa Czech tak się przejął, że na razie nie mógł wymówić ani słowa.

— Czy rozumiecie po rosyjsku? — spytał Woronow. Wówczas Czech zaczął bez przerwy mówić: w ciągu tych sześciu lat po raz pierwszy użył języka rodzinnego. Woronow raczej domyślał się, o czym Czech mówi, niż rozumiał jego słowa. Odpowiadał:

— No tak... Naturalnie.

Partyzanci byli zdumieni tym spotkaniem. Dede spytał:

— Czech, to ty i po rosyjsku rozumiesz?

— Wszyscy słowianie rozumieją po rosyjsku — odrzekł Czech.

Chciał wyrazić, że sprawa nie podlega gramatyce, ale zamiast tego tylko uśmiechnął się i wytarł chustką swoje dobre oczy krótkowidza.

Barceloński kamieniarz Jose mówił do Woronowa: — Widziałem na Ebro Rosjanina, nazywał się Iwanowicz. Czy dowodzi teraz pułkiem, czy całą dywizją. — Nie znam Iwanowicza.

Jose tak posmutniał, że Woronow uśmiechnął się: — Przypomniałem sobie. On dowodzi dywizją.

— Tak właśnie sądziłem. Wiesz, kiedy mi powiedziano, że faszysty napadli na Rosję, to jednocześnie zasmuciłem się i ucieszyłem. Ja wiem, jakie to nieszczyście — wojna, moja córka zginęła w Barcelonie od bomby. Ale ucieszyłem się, ponieważ widziałem tego Rosjanina na Ebro i zrozumiałem, że na faszystów przyszedł kres...

Miki prosił Woronowa o naukę języka rosyjskiego w wolnych chwilach. Miki był spawaczem na fabryce Renault, przedstawił się jako „stary komsomolec”. Wykuwał rosyjską deklinację:

— Dlaczego nie „stół”, lecz „stołu”? To zwariowany język!... Ale tak czy inaczej — naucz się go! Jeżeli mnie nie zabiją, to po wojnie pojedę do Rosji, choć na jeden tydzień... Jak ty mówisz: „przy stole”? Nie, ja nigdy tego nie opanuję... Żeby tak tylko rzucić okiem na Moskwę.

Stary Desire był z zawodu hodowcą win; w życiu swoim uznawał dwie podstawowe rzeczy: komunistyczną partię i dobre wino. Przed wojną głosił na radykałów, ale po przyjeździe Niemców mer-radykał zawiesił u siebie portret l'etaina i zaczął ugasać niemieckiego lejtnanta starym winem. Stary Desire kochał dobre wino tak, jak poeta kocha wiersze; odróżniał w winie wszelkie odcienie, umiał bezzbędnie określić skąd jest to wino — czy z parceli Michaud koło cmentarza, czy z winnicy ojca Belez obok młyna. Gdy te dwie namiętności starły się ze sobą, Desire długo się nie wahał i poszedł do partyzantów. Powiadał: (C. d. n.)